Nr. 102. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Kwietnia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 18 sgr.
„ Szwajcarji i Italji 6 „
„ Francji 21 franków
„ Anglii, Belgii i Turcji 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 15 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: [illegible] W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą [illegible] od miejsca [illegible] jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie [illegible] frankowania.
Manuskrypta drukiem nie zwracają się [illegible] [illegible].

„*Dziesięć lat w Australii* przez S. Wiśniowskiego“ dwa tomy, właśnie opuściły prasę. Zamówione egzemplarzy zostały już rozesłane.

Zwracamy uwagę, że abonenci *Gazety Narodowej* dzieło to nabyć mogą jeszcze po zniżonej cenie 3 złr. w. a., które nadesłać zechcą do Administracji za przekazem pocztowym.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Drohobycz dnia 26. kwietnia. Wybory z trzech kół do Rady miejskiej ukończone. Po zaciętej walce zwyciężyła partja umiarkowanych.

Lwów d. 27. kwietnia.

(Mowa tronowa z d. 24. kwietnia 1873.— *Czas* i pisma węgierskie o mianowaniu p. Ziemiałkowskiego.)

Dnia 24. bm. w burgu zamknął cesarz poczętą dnia 27. grudnia 1871 sesję Rady państwa, a oraz dnie żywota dotychczasowej konstytucji austrjackiej, następującą mową tronową:

„Szanowni panowie obu Izb Rady państwa!

Zgromadziwszy Was na początku czynności Waszej konstytucyjnej około Mojego tronu, ogłosiłem Wam wielkie i obszerne zadania, do których spełnienia powołałem Mój rząd i Was szanowni panowie obu Izb Rady państwa.

Z zadowoleniem powiedzieć to mogę przy końcu Waszej czynności, że większa liczba tych zadań przez Wasze zgodne współdziałanie z Moim rządem, została szczęśliwie załatwioną.

Za Waszym patrjotycznym współudziałem powiodło się, przez bezpośrednie tworzenie reprezentacji państwowej, w sposób odpowiadający danym stosunkom użyczyć Radzie państwa potrzebnej niezależności, a w skutek tego, nienaruszając samoistności krajów, dać jedności państwa odpowiedni wyraz. Na gruncie tym niechaj zgromadzą się teraz wszystkie plemiona i stronnictwa, aby w duchu pojednania i szlachetnej rywalizacji pracować złączonemi siły nad wielkością i czcią wspólnej ojczyzny, tudzież nad pomyślnym rozwojem życia konstytucyjnego. Moje nadzieje i życzenia łączą się z Waszemi, aby dzieło to przyniosło Austrji trwałe szczęście i błogosławieństwo.

Usiłowania, aby królestwu Galicji nadać rozszerzenie autonomii, któreby się dało pogodzić z jednością i potęgą całego państwa, nie doprowadziły do zamierzonego celu; w powołaniu atoli z Galicji członka (eines dem Lande Galizien angehörigen Mitgliedes) do Rady korony, pozna królestwo to dowód ciągłej pieczołowitości.

W zakresie ustawodawstwa sprawiedliwości osiągnięto za Waszem gorliwem współdziałaniem ważne rezultaty. Po długoletniej pracy powiodło się ukończyć dzieło reformy postępowania karnego, a przytem sądowi przysięgłych nadać ustrój, będący rękojmią jego trwałości, z zastrzeżeniem przekazanego mu ustawą zasadniczą zakresu działania. Cały szereg innych ustaw zaspakaja doznawane od dawna dotkliwe potrzeby na polu opieki prawa.

Uznając zupełnie znaczenie akademij dla pieczy umiejętności, daliście swoje przyzwolenie urządzeniu władz uniwersyteckich i organizacji akademij techniki i rolnictwa.

Z duchem patrjotycznym popieraliście podniesienie siły zbrojnej monarchii, oraz wykształcenie i rozwój obrony krajowej.

Wielką część czynności Waszej poświęciliście pieczy interesów ekonomicznych i komunikacyjnych. Szczególniej zaś za Waszym współudziałem stworzono środki i drogi, aby zbudować nowe koleje żelazne, i aby wszystkie kraje państwa mogły korzystać z dobrodziejstw tego środka komunikacyjnego. Przez cały szereg traktatów międzynarodowych doznał ruch pocztowy, telegraficzny i handlowy z zagranicą istotnego rozwoju.

Wzrost ruchu ekonomicznego i ciągłe wzmaganie się kredytu państwa, uzasadnioną dają nadzieję rychłego i zupełnego uregulowania budżetu.

Środków, potrzebnych do polepszenia pieniężnego położenia urzędników, dostarczyliście obficie, i z ponowną gotowością dołożyliście starania o powiększenie dochodów niższego duchowieństwa.

Z wdzięcznem sercem wspominam udział, z jakim towarzyszyliście z odziedziczoną wiernością i przychylnością bolesnym i radośnym wypadkom w Moim domu.

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od wspaniałego widowiska rozwinięcia wszystkich sił i usiłowań przemysłu i kultury. Waszemu poparciu zawdzięczyć należy, że Austrja mogła godne zgotować miejsce dla spokojnej rywalizacji wszystkich ludów cywilizowanych na ziemi. Wśród pomyślnych stosunków wchodzi w życie to wielkie przedsięwzięcie; pokój Europy jest niezamącony, a Austrja we wszystkich kierunkach pocieszająco się rozwija.

Spoglądając radośnie na zapewniony i pomyślny rozwój dalszy naszej drogiej ojczyzny, i wyrażając ponownie Moje cesarskie podziękowanie i łaskawość, ogłaszam sesję Rady państwa za zamkniętą i rozpuszczam Was do domu.“

Obecnych było mało członków Izby posłów, loże dyplomacji było skąpo, a galerje publiczności gęsto obsadzone; dwór był cały zebrany, ze wszystkimi ministrami (dr. Ziemiałkowski w mundurze ministra), tylko nie było cesarzowej i jej frauneymeru. Wojsko na dziedzińcu dawało strzały przy wejściu cesarza do sali i odejściu. Cesarza witano i żegnano hucznemi okrzykami; tosamo klaskano po wszystkich ustępach mowy tronowej — z wyjątkiem jednego. *Tagblatt* pisze: „Cesarz odczytawszy ustęp dotyczący Galicji, zatrzymał się, chcąc zbadać, jakie wrażenie wywarł ten ustęp na zgromadzeniu. Była to najważniejsza tej uroczystości chwila. Nastąpiło — lodowate milczenie, jako znak nieomylny, że nominacja Ziemiałkowskiego parlament zdziwiła. Rzecz to łatwa do wytłumaczenia. Nawyknięto już do otuchy, że byle się trzymano kroku normalnego, i ani zbyt na prawo ani zbyt w lewo nie poglądano, mądrość gabinetu Auersperga zupełną daje rękojmię pomyślności państwa. Właśnie wykluczając Polaków z Izby posłów, centraliści dali dowód jak czują się bezpiecznymi. Gabinet Auersperga zaś mniemał, że sukcesa jego poręczają mu dostatecznie wpływ nieograniczony. A oto po tylu zasługach i sukcesach musi ten gabinet z wyższego polecenia przyjąć Ziemiałkowskiego do swego grona. W rażącem przeciwieństwie z polityką rajchsratową zapowiada mowa tronowa, że Galicja jest przedmiotem ciągłej pieczołowitości korony. Ministerjum czuje się zaniepokojonem, widzi się pod dozorem“ itd.

Wszystkie w ogóle pisma podnoszą, że ustęp mowy tronowej o Galicji, został przez zebranych w sali centralistów — z innych stronnictw nikogo tam nie było — demonstracyjnem milczeniem przyjęty, — a obok powyższego komentarza *Tagblattu*, ciekawym jest komentarz *N. Pressy*, że ten ustęp tylko znaczy, iż ugoda z Galicją jest już zbyteczną, a słowa „ciągłej pieczołowitości“ nic nie znaczą, bo „nie są aktem jakiej odrębności prawno-politycznej; gdyż obowiązkiem przecie każdego rządu jest pieczołowitość dla kraju, środki mogą być jakie chcą.“ Rząd też — który jest autorem mowy tronowej i za nią odpowiada — nie powiada w niej, że mianowanie p. Ziemiałkowskiego „jest“, tylko że ma być przez kraj „poznanym“ jako dowód ciągłej pieczołowitości. Czyjej zresztą? — czy korony, czy rządu, czy obojga — mowa milczy, chociaż język niemiecki na tyle posiada wyrazów, że może to wypowiedzieć.

Spotykamy zresztą w mowie tronowej rozmaitego rodzaju sprzeczności. I tak faktem przecie jest, że reforma wyborcza pominęła „dane stosunki“ państwa — tak te, które dane są dyplomem październikowym, jak patentem lutowym, jak zresztą konstytucją grudniową, którą zna tylko Austrję jako „kraje reprezentowane w Radzie państwa, tę zaś reprezentację „krajów“ zupełnie usunięto przez wybory bezpośrednie z Izby posłów, a do Izby panów nie kraje wybierają, ale korona, tj. rząd, władza wykonawcza mianuje. Dlatego też „bezpośrednie tworzenie reprezentacji państwowej“ nie naruszyło — ale zupełnie usunęło samoistność krajów; i dla tego usunięcia tej samoistności nawet Polacy usunęli się z Rady państwa, gdy reforma wyborcza przyszła pod rozprawy.

Niemniej to, co mówi rząd w mowie tronowej o sądach przysięgłych, jest sprzeczne z faktem w niej pominiętym, że uchwalono zarazem ustawę, która zdaniem wszystkich, ale to bez wyjątku wszystkich nawet pism centralistycznych, czyni byt sądów przysięgłych od woli każdoczesnego rządu, a co najwięcej, jednego stronnictwa zależnym.

Niemniej sprzeczne jest z dziejami i z faktycznym stanem rzeczy, co w mowie tronowej twierdzi rząd o podniesieniu armii przez Radę państwa i o rozwoju landwery.

Jakiego rodzaju jest rozwój życia ekonomicznego, wskazuje dostatecznie miano, dane przez samychże centralistów nowej erze ekonomicznej w Austrji.

Użyto też w przedlitawskiej mowie tronowej niewłaściwie wyrazów „Reich“, „Gesammtstaat“, tj. całe państwo, ogół państwa. Tym wyrazem oznacza się tylko Przedlitawię wraz z Węgrami. A jeżeli by te wyrazy tu były właściwemi, to ministerjum spraw wspólnych miałaby prawo mięszać się do tych spraw, przy których owe wyrazy przychodzą w mowie tronowej.

Nie potrzebujemy dodawać, że z wyjątkiem ustępu o Galicji, centraliści z pewnem uniesieniem przyjmują najświeższy utwor stylistyczny ministra Ungra. Uniesienie ich byłoby zupełnem, gdyby mowę tę wygłosiła osoba, używająca od kolebki akcentu berlińskiego. Ale na to mogą ruski miesiąc czekać.

Nominację pana Ziemiałkowskiego wita *Czas* uprzejmie, czego się zresztą należało spodziewać o tyle, że *Czas* od dawna żądań kraju nie uważał za dogmat, za *maximum* lub *minimum*, i tylko pragnął namiestnika rodaka i ministra rodaka. Ale uprzejmość swą tak szeroko wywodzi i takiemi ją opatruje pytajnikami, jak gdyby połykał pigułkę, której oddawna pragnął dla swego zdrowia, ale nie sądził, że z tej właśnie otrzyma ją ręki, i że tak będzie gorzką a w skutkach wątpliwą.

Pesti Naplo pisze o nominacji p. Ziemiałkowskiego bardzo lakonicznie: „Delegacja polska aż do ostatniej chwili spodziewała się (?), że korona nie dopuści unieważnienia jej mandatów, i zawiodła się. Jakkolwiek pisma polskie rozchodzą się w zdaniach, to przecie w tem się zgadzają, że przeciw stanowi rzeczy, reformą wyborczą utworzonemu, należy walczyć nieodzownie na śmierć i życie. I w takiej oto chwili patrjota polski idzie w ministry, a to w tym zamiarze, aby swoich współpatrjotów pojednać z przemocą centralnego parlamentu. Jeżeli kto chwali jego zamiar, to i sądzi zarazem, że p. Z. nic nie wskóra, jak tylko to, że swoją sławę patrjoty zrujnuje.“

Pester Lloyd powiada, że centraliści nie dopuszczą nietylko żadnych ustępstw, ale nawet żadnych ulg dla Galicji, tylko dążyć będą naprzód drogą swoją; zadaniem p. Ziemiałkowskiego jest utworzyć między Polakami grupę rządową na podstawie bezpośrednich wyborów; byłby to sukces wielki i sprawa polska byłaby na całkiem inny teren przeniesioną. „Ale jeżeli ten eksperyment — a nie jest to niczem innem — nie uda się, no, to wróci wszystko do stanu dawnego.“

Minister z Galicji.

III.

Skreśliliśmy w poprzednich artykułach stosunki polityczne, wśród których dr. Ziemiałkowski został mianowany ministrem, i powody, dla których to nastąpiło. Ale w polityce trzeba liczyć się z dokonanemi faktami; prosta negacja nie wystarcza, trzeba się nam więc także rozpatrzyć, w jakim kierunku kraj pówinienby iść dalej, ażeby nominacja, pomimo woli kraju i wbrew jego dotychczasowej dążności wydana, wyjść mogła jednakowo na jego korzyść.

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Centraliści przeprowadzili nominację dr. Ziemiałkowskiego, aby rozbić obóz narodowy. Zdaje nam się jednak, że te usiłowania wprost przeciwny odniosą skutek, jeżeli my zręcznie korzystać będziemy z danych okoliczności, nie oglądając się w przyszłość wcale, ani na powody, dla których rząd zaproponował nominację dr. Ziemiałkowskiego, ani na powody, dla których p. Ziemiałkowski tę nominację przyjął, lecz biorąc rzeczy jak są.

Zadaniem dr. Ziemiałkowskiego będzie, między Polakami wytworzyć stronnictwo, któreby szło z dzisiejszym rządem i pogodziło się z bezpośredniemi wyborami. Aby mógł mieć nadzieję to osiągnąć, musi nieodzownie pewne ustępstwa narodowe uzyskać dla kraju, a te ustępstwa muszą być tem znakomitsze, im opozycja kraju przeciwko rządowi dzisiejszemu będzie silniejszą. Wielkim błędem byłoby to, mniemać, że uległością i usłużnością dla nowego ministra będzie można coś uzyskać dla kraju, gdyż on ujęty takiem postępowaniem, tem gorliwiej i energiczniej zajmie się wymożeniem na ministerstwie żądanych koncesji. Ministerstwo musi owszem z całego postępowania kraju widzieć konieczność poczynienia znacznych ustępstw, ażeby dr. Ziemiałkowski to osiągnąć mógł, co jego zadaniem ministerstwo zrobiło.

Ministerstwo starało się pierwej pozyskać na tę posadę któregokolwiek z mężów, któryby większość delegacji lub sejmu miał za sobą, i tem samem przeważną część ludności w kraju. Gdy mu się to nie powiodło z powodu, iż nie chciało krajowi tego dać co mu się conajmniej należy, zmuszone było w końcu wziąć do rządu męża, który ani w delegacji ani w sejmie nietylko większości, ale nawet znacznej części głosów niema. Lecz powiedzmy sobie prawdę: daleko niebezpieczniejszym byłby w dzisiejszem położeniu rzeczy minister, z większości reprezentacji wyszły, niż minister, niemający stronnictwa za sobą w kraju. Jest to nawet szczęściem dla nas w chwili, gdy do stanowczej walki z centralistycznym rządem i centralistami się zabieramy.

Zyblikiewicz i Wodzicki lub Grocholski, chociażby pod temi samemi warunkami weszli do ministerstwa co dr. Ziemiałkowski, już jako reprezentanci tej większości sejmowej lub delegacyjnej, samym udziałem swoim w ministerstwie, bałamuciliby opinię krajową i sprowadziliby ją na nieopowiednie drogi, gdy tymczasem udział p. Ziemiałkowskiego tego wpływu mieć nie może. Drobne koncesje, któreby p. Zyblikiewicz, Wodzicki lub Grocholski wyrobił dla kraju, jużby paraliżowały opozycję stanowczą, w jaką kraj względem centralizmu niemieckiego wszedł.

Niech tam p. Ziemiałkowski osobiście odpowiada przed sumieniem narodowem za krok, który uczynił, wchodząc do teraźniejszego ministerstwa; ale nominacja jego w samej rzeczy z wielkiego niebezpieczeństwa wyprowadziła Galicję. Nie ma wcale tej obawy, iż posypią się na Galicję z rogu obfitości dobrodziejstwa i sprawią nadzwyczajne wrażenie w kraju, tak iż opozycja tem będzie złamaną. A gdyby się istotnie te dobrodziejstwa jak z rogu obfitości posypały, toby się w w końcu tylko pokazało, że dla Polaków

---

Kronika Lwowska.

(Już mało niema w *Dzienniku Polskim* Sardou powiedzieć. Rabagas i Karmaniol. Kwestja garderoby. Co lud na to? Akt piąty. Sardou błądzi. Złe mieć żonę. Boję się pazurków.)

Tydzień temu, gdym pisał list do redaktora *Gazety Narodowej* wypowiadający mu robotę, nie przeczuwałem jeszcze, że dziś będę pisał o „Karmaniolu“ i o „Rabagasie“.

Tydzień temu, byłem współpracownikiem *Dzien. Pol.* aż do czasu wydrukowania następujących sześciu wierszy: „Organ bałamutów lwowskich czyni zbrodnię dr. Ziemiałkowskiemu z tego, że był obecny na posiedzeniu, gdy Izba poselska wybierała 7 członków do delegacji w miejsce tych, których mandaty unieważniono. Nie wiemy, od kiedy to stało się grzechem i zbrodnią, patrzeć na absurda“. Po wydrukowaniu tych wierszy nie chcąc brać solidarności z absurdami innych, z żalem i przykrością uścisnąłem Jańcia, panu Rogoszowi do stóp się ukłoniłem, bo to redaktor wielce możny a potężny, sekund kilka, i przyjęty znowu zostałem jako syn marnotrawny na łono *Gaz. Nar.* Wprzód jednakowoż, folgując słabości ludzkiej, musiałem się chcąc nie chcąc zdesinfekcjonować.

Wracając się zatem do „Karmaniola“ i „Rabagasa“, musimy przyznać panu Sardou wielki talent podchwytywania wydarzonych lub mających się gdzieś i kiedyś zdarzyć sytuacji. Kiedyśmy spokojnie patrzali na sztukę, która w całej Europie wygwizdano, to i bardzo przedmiotowo musimy się nad nią dziś zastanowić.

Przypatrzcie się tylko moi panowie (o paniach nie wspominam teraz, polityka bowiem ich nie zajmuje) temu dziełu pana Sardou.

Żył sobie pewien Rabagas i była pewna jego szczupła frakcyjka, którą on wodził na pasku, był i książę Monaco, rad dolę swych poddanych polepszyć. Mówię rad, ale przeszkadzają mu jego ministrowie, którzy na lud coraz ciaśniejsze wkładali pęta. Lud się burzy, szemrze i złorzeczy.

Łagodny książę nie myśli bynajmniej o użyciu środków gwałtowniejszych w celu uspokojenia niesnasek, jak mu to doradzają ministrowie. Książę ulega. Wytaczają na lud działa, żandarmerja gotowa każdej chwili do szarzy, wtem na dworze zapowiadają wizytę pana Rabagasa, adwokata, głowy rewolucjonistów, inspiratora i moralnego redaktora opozycyjnego organu, *Karmaniola*, menera i trybuna ludowego z pod „skaczącej ropuchy“.

Poczciwy książę nie może wyjść z podziwu.

Tymczasem pod „skaczącą ropuchą“ dotychczasowi przyjaciele polityczni ani chcą słyszeć o jego wejściu na dwór. Ani Desmoulins ani Guardaportorico, nie mogą zezwolić na podobne odstępstwo. Rabagas tłómaczy im i wróży korzyści, jakie osiągnie wchodząc na stopnie wrogiego gabinetu.

Obywatele z pod „skaczącej ropuchy“ odurzeni czarem wymowy Rabagasa, pozwalają wreszcie milcząco na ten krok.

Rabagas czule żegna swych współobywateli, każdemu serdecznie ściska prawicę, który to uścisk nie licuje z uśmiechem ironii, błąkającym się po twarzy.

Drzwi na wpół otwarte.

Rabagas wraca.

— Dlaczegoż wracasz teraz Rabagasie? pytają przyjaciele jego osoby, jego polityki i dziennika.

Rabagas spuszcza w dół oczy, rumieni się i cichym głosem jakby jezuicie na spowiedzi, szepce:

— Jestem źle ubrany...

— Jak to źle? — krzyknie inny redaktor *Karmaniola*, odziany w szatę szarą, okrywającą grzbiet jego do kostek — idziesz przecie jak równy do równego!

— Pan! arystokrata! — wrzaśnie korektor *Karmaniola*.

— Przyjaciele! (mówi Rabagas wstąpiwszy na stół) ażali mam się tak światu pokazać w tej szacie, której tylko lud używa do stroju? Zważcie że cała Europa na mnie patrzy, ja nie mogę tak iść... obywatele muszę się przebrać... czas zrzucić tę przesądów perukę... przyjaciele, ubiorę frak...

— Biada mu, wrzasły chóry, po wieki przeklęty, trzykroć trzydzieści razy przeklęty! odstępca! renegat!!!

Milczenie.

I poczęła się rozwiązywać nader ważna kwestja garderoby. Frak? czy owa szata ludowa dawnych lepszych czasów?

Frak czy ona szata — oto jest pytanie...

W godzinę później Rabagas w czarnym fraku, w krawacie niepokalanej bieli, w ociśniętych czarnych lakierowanych trzewikach, orękawiczkowany, zapukał do drzwi gabinetu.

Przyjęto go. Rabagas został ministrem.

Ludowi zaś z wyżyn ogłoszono nominację. *Habetis papam*, macie go, szanujcież!

Lud wszelki, a nawet ów z pod „skaczącej ropuchy“ podniósł krzyk wielki.

I rzecze lud on głosem wiary czystej i czystego sumienia:

— Toć on nasz mąż, wybraniec nasz? Przenigdy! Kto w chwili, gdy nas poniewierają, odzierają, gniotą i depcą, przyjmuje godności i zaszczyty z tych samych dłoni które nam węzły ściśniają, nie jest godzien do nas się przyznawać, on nie nasz.

Rabagas tymczasem przechadza się po dworze i zawiera ciekawe znajomości. Tu zdybie się z tym, tam z owym, ot i przyjaźń i sojusz między nimi.

A piąty akt Rabagasa? zapytacie, moi czytelnicy?

A koniec dramatu, jaki?

Pan Sardou tak dokończył swej roboty.

Rabagas ma związane ręce. Lud słuchać go nie chce, ciska nań kamieniami i tysiącem obelg miota. Dwór patrzy nań niechętnie, widząc, że mu się na nic zdać nie może. Książę Monaco, jego dworacy, upraszają Rabagasa o energiczniejsze kroki celem poskromienia ludu.

Rabagas się nie wzdrygnął...

Lud rzuca mu w oczy straszne słowa...

Książę mówi: Panie Rabagas, misja twoja skończona.

Rabagas schyla głowę w milczeniu.

Książę: Dobranoc panie Rabagas.

Na tem zasłona spada.

— — — — — — — —

W jednym tylko punkcie nie mogę się zgodzić z panem Sardou.

A mianowicie: Dlaczego nie dał nam Rabagasa żonatego, tylko kawalera...

Chciałbym bowiem koniecznie, aby ktoś raz przecie piórem satyry wychłostał pewne żony adwokatów.

Starożytni znali siedm plag egipskich dla nowożytnych największą plagą, największem nieszczęściem, znanem dotychczas, bywają żony mecenasów.

Znam takich pań kilkadziesiąt. Każda żona adwokata jest to najsprytniejsza kobietka pod słońcem i księżycem. Może nie umieć po francusku i nie grać na fortepianie, co się znaczy, że może być źle wychowaną, ale przeżywszy w małżeństwie rok jeden lub drugi, a czasami nawet przed ślubem, jest adwokatem przebieglejszym i zręczniejszym jak sam pan mecenas wraz z wszystkimi jego dependentami i praktykantami po 10 złr. miesięcznie płaconymi.

U każdej ambicyjka rozczochrana do najwyższego stopnia.

— Mój mąż, tak myśli żona mecenasa, jest doktorem praw, młody, zdrów, ma życie, ma przyszłość przed sobą. Trzeba by koniecznie, aby został jakim radnym albo dyrektorem. Ach! ja będę wtedy radczynią albo dyrektorową. Nieźle by było, aby się gdzie wkręcił do jakiego banku, spaść może mu tytuł i pieniądze!... Alboż to mój mąż gorszy od innych adwokatów, czyż nie mógłby zostać posłem... Ach! byłabym panią posłową! Kiedy zaś tylu adwokatów zostało ministrami, czyż nie mogłabym być i ja ministrową, czyli też mój mąż nie mógłby zostać ministrem?! Ministrowa! minister! Excellencja! Wiedeń... recepcje... bale... wielka opera... kąpiele — no i mąż minister w dodatku!

O, podsłuchiwałem nieraz tajemnic waszych, moje naiwne panie mecenasowe.

Widziałem nieraz jak oplotłszy wiotkiemi ramiony ramię męża mecenasa, wyciskając tysiące palących pocałunków na jego doktorskiem czole, żądałyście, aby natychmiast przyjął dyrektorstwo, to lub owo miejsce korzystne, chociaż się to całkiem z zasadami jego nie zgadzało.

Lecz gdy taka Syrena słodko gruchnie i zaświeci oczu blaskiem zwodniczym, gdzie są wtedy zasady u pana mecenasa?!

Ergo uważając żonę za nieszczęście, a żonę adwokatów za największe nieszczęście znane dotąd w świecie, życzyłbym sobie, aby nasi adwokaci się nie żenili, aby raczej taki Miś, Zdziś, Ryś, durzył się w aktorce, baletniczce lub w kimkolkwiek a nie żenił się, nie żenił z szatanem kusicielem, który burząc jego zasady i przekonania, sięga po zakazane, słodkie owoce.

Jednakowoż, gdy złe się raz już stało i gdy nie jednego i nie dwóch mecenasów mamy żonatych, radzę tym...

Przepraszam, bojąc się pazurków pań mecenasek, nie mogę mecenasom nic poradzić! O bogi! Muzo dlaczego pan Sardou nie napisał „Rabagasa“ — żonatego

Deuszek.

daleko korzystniejszem się stało zerwanie z rządem centralistycznym i centralistami, jak kilkoletnie przedtem ciągłe paktowanie z nimi, i dawanie się za nos wodzić, bałamucić.

Dzienniki wiedeńskie piszą, iż dr. Ziemiałkowski niejako za warunek swego wejścia do ministerstwa sobie położył, czyli też sobie wyjednał, odwiedziny cesarza w Galicji. Lecz jeźli p. Ziemiałkowski tym środkiem myśli przełamać opozycję i zyskać Polaków dla centralistycznego ustroju, to się mocno myli. Opozycja z zadowolnieniem przyjęłaby wiadomość o odwiedzinach cesarza. Z oznakami lojalności przyjmowanoby cesarza wszędzie w Galicji, ale ażeby odstąpiono od obecnej polityki względem rządu centralistycznego, to o tem marzyć pan Ziemiałkowski nie powinien. Właśnie najuprzejmiejsze przyjęcie cesarza będzie dla opozycji bronią przeciwko rządowi centralistycznemu, jak to w konstytucyjnych państwach a szczególnie w Austrji zawsze się teraz dzieje, i jak to u nas w ostatnich czasach bardzo silnie nawet się objawiło.

Ale przejdźmy na inne pole i wykażmy, że nominacja dr. Ziemiałkowskiego może bardzo korzystnie oddziałać i na stosunki nasze narodowe i społeczne w kraju. Wprawdzie wszystkiego pod tym względem wypowiedzieć już teraz nie można, bo są rzeczy, których wypowiedzenie z góry sparaliżowałoby ich rozwój. Ale jednej kwestji dotknąć można.

Walka, trwająca od lat 25 w kraju między świętojurcami a żywiołem polskim, raz musi się zakończyć porozumieniem się wzajemnem, lub też zupełnem rozbiciem obozu świętojurskiego.

Tentowano już kilkakrotnie, w roku 1848, i od roku 1861 w sejmie, tego porozumienia, jednak nie wiodło się. Dopiero, gdy część Rusinów, należących dawniej do tego obozu, przyszła do przekonania, że przez opozycję bezwzględną przeciwko żywiołowi polskiemu i przez wiązanie się z żywiołami, przeciwnemi Polakom, Rusini nigdy niczego nie osiągną, bo przeciwnicy Polaków używają świętojurców jako narzędzia do paraliżowania żywiołu polskiego, ale nigdy im żadnej istotnej koncesji uczynić nie chcą: to niektórzy przywódzcy Rusinów zbliżyli się do Polaków, i zasiadłszy z nimi podczas przeszłej sesji sejmowej w jednym klubie poselskim, rozpoczęli z nimi wspólną polityką, na zewnątrz solidarną a na wewnątrz do ugody wzajemnej dążącą.

Teraz, gdy dr. Ziemiałkowski, który w sejmie i w organie swoim był zawsze najprzeciwniejszy wszelkiej ugodzie z Rusinami, negując ich istnienie, przyszedł do ministerstwa w chwili, gdy właśnie przywódzcy Polaków, skłonnych do ugody i porozumienia, zerwali z rządem zupełnie, więc zdawało się świętojurcom, że teraz czas na nich przyszedł, i że teraz odniosą tryumf stanowczy nad żywiołem polskim. Dla zawiedzionych w swych nadziejach nic innego nie pozostaje, jak tylko wyrzec się swej dotychczasowej polityki, która nietyle szkodliwą dla Polaków, jak dla Rusinów się okazała. Jest więc prawie pewną rzeczą, że ta partja ugodowych Rusinów wzmoże się bardzo silnie przez dezercję z obozu świętojurców.

Świętojurcy łudzili zawsze siebie i drugich, że skoro taki p. Lasser, dawny ich protektor najgorliwszy z czasów Schmerlinga, przyjdzie do steru i owładnie wszystkiemi sprawami w Austrji, to poda im chętnie rękę i oni wtedy zatryumfują nad żywiołem polskim. Tymczasem pokazało się, że żadne ministerstwo w Austrji nie poda nigdy ręki świętojurcom, i że jedynem wyjściem dla nich jest szczere pogodzenie się i porozumienie z Polakami, że tylko przez to porozumienie lud ruski dojść może do lepszego dobrobytu, do oświaty i rozwijać narodowość swoję.

Gdyby udział w ministerstwie był wziął który z Polaków, skłonniejszy do porozumienia z Rusinami, lub gdyby obecnie żadnego ministra z Galicji nie mianowano, byłaby ta konieczność dla Rusinów nie wystąpiła tak zrozumiale i namacalnie dla wszystkich. Mamy więc bardzo uzasadnioną nadzieję, że nominacja dr. Ziemiałkowskiego przyczyni się pośrednio do zażegnania sporów narodowościowych w kraju, co dla nas, jako Polaków, jest nierównie ważniejszem, jak wszelkie konstytucje i organizacje austrjackie. Daleko bowiem zbawienniejszy wpływ wywrzeć to może na całą przyszłość naszą.

Przegląd polityczny.

Niemcy. D. 30 b. m. zbierze się we Fuldzie kongres biskupów katolickich z Niemiec. Przedmiotem obrad będzie obiór nowego papieża po przewidywanej śmierci Piusa IX i ustawy kościelno-polityczne Prus. Na ten kongres przybywa biskup Namszanowski, były kapelan armji pruskiej i ks prymas Ledóchowski. Tego ostatniego kroku wytłómaczyć sobie nie umiemy. Wprawdzie ostatnie prześladowania rządu zesolidaryzowały w ostatnich czasach sprawę polskiego katolicyzmu z niemieckim, mimo to jednak obecność „prymasa polskiego“ na kongresie biskupów wyłącznie niemieckich, jest wcale nie potrzebną.

D. 24 b. m. rozpoczęły się w pruskiej Izbie wyższej obrady ogólne nad pierwszym projektem kościelno-politycznym, o kształceniu duchownych. Z Polaków przeciw prawu przemawiał Skórzewski. Na pociski konserwatysty Grunera odpowiadał w długiej i żywej przemowie ks. Bismark, tłumacząc się z zarzutów, dlaczego rząd od lat kilku zmienił konserwatywny charakter swej polityki.

Dalej zaprzeczał kanclerz kategorycznie, jakoby Prusy w r. 1870 nakłaniały rząd Wiktora Emanuela do zajęcia Rzymu. „Dwóch nieprzyjaciół mamy do zwalczenia,“ mówił ks. Bismark, „socjalizm internacjonalny i ultramontanizm“. Załuje, że tylu przedstawicieli rodzin, które dopomagały wzrostowi państwa, dziś pracuje nad jego zgubą! Twierdził wreszcie z właściwą mu przewrotnością, że walka, jaką rząd toczy, nie została wydaną kościołowi, ale butnej i chciwej władzy hierarchji duchownej. Przeciw prawu przemawiali Witzleben, br. Manteuffel, niegdyś prezydent ministrów, Gruner, Skórzewski, Krassow, Kleist Retzow. Nazajutrz miały się rozpocząć obrady specjalne.

W Arlesheim (w Szwajcarji) zdarzyły się wypadki, które tem głębszy uczynią rozłam pomiędzy obu partjami ludności katolickiej w tamtych stronach. W miasteczku tem zebrało się zgromadzenie starokatolików w celu narad nad stosunkiem dogmatu o nieomylności papieskiej, do podstaw nowożytnego państwa. Zaledwie obrady się zaczęły, wpadły tłumy ludności katolickiej i z okrzykiem: „Precz z kacerzami! Niech żyje papież!“ starali się rozproszyć zgromadzonych. Tymczasem jednak wystąpiło wojsko, które naczelnik Arlesheimu w przewidywaniu zaburzeń dniem wprzódy sprowadził, i zmusiło katolików do uspokojenia się. Wypadek ten dowodzi, jak silną i ruchliwą jest w północnych kantonach Szwajcarji frakcja starokatolicka i jak w danym razie przylgnęłaby chętnie Szwajcarja do idei niemieckiego, narodowego kościoła.

Francja. Oprócz manifestu, jaki wydał Gambetta za wyborem Barodeta, miał on jeszcze dnia 22. bm. na prywatnem zebraniu w Belleville mowę, w której przedewszystkiem przypomina, że rząd kilkakrotnie znalazł wsparcie u partji republikańskiej, i ta go uratowała; przytem oświadczył, że i w przyszłości będzie rząd popierała, jak długo ten reprezentuje republikę. Partja republikańska trzymała się z umiarkowaniem, aby przywieść do skutku oswobodzenie Francji od wojsk obcych, i pozostanie taką także po ostatecznem ustaleniu republiki. Dalej rzekł Gambetta, że trzeba zwolna wprowadzać obyczaje republikańskie, i przywrócić równowagę między nowatorami a konserwatystami. Ubolewał nad zachowaniem się wielu republikanów ostatniemi czasy, i dodał, że Francja pod względem wielkich reform na trzech polach: oświecenia, służby wojskowej i opodatkowania, wcale nie została zadowoloną. Gambetta winszował republikanom karności, odepchnął zarzut wyłączności, położył na to nacisk, że nie należy już więcej powierzać się ambitnym, którzy odstępują demokracji, gdy im się poszczęści, a w końcu stwierdził postęp ducha demokratycznego we Francji.

Od dni kilku znajduje się w Paryżu jenerałowa Manteuffel. Nie stanęła w gmachu poselstwa niemieckiego, lecz w hotelu, i złożyła zaraz wizytę pani Thiers, przez którą była nader uprzejmie przyjętą. Uroczystość dana przez jenerała Manteuffla w Nancy z okazji dnia urodzin prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, była zapowiedzią zawiązania bliższych pomiędzy p. Thiersem a jenerałem Manteuflem stosunków. Z przyjęcia, jakiego doznała jenerałowa v. Manteuffel w świecie arystokratycznym i urzędniczym paryskim, wnioskują, że węzły przyjacielskie łączące rząd niemiecki z rządem francuskim bardziej się wzmocnią. Tymczasem jednak, skoro hr. Munster, a nie hr. Arnim objął niemiecką ambasadę w Londynie, ten ostatni pozostanie na swej posadzie w Paryżu; przeto widoki jen. Manteuffla na paryską ambasadę i urządzona w tym celu biesiada w Nancy na cześć Thiersa, pozostaną na teraz bez rezultatu.

Kto się dziwi sile i ogromowi kapitału Francji, powinien na powszechny tam popęd do oszczędności zwrócić uwagę. W roku 1837 książę Orleański z okazji swego małżeństwa rozdał wychowańcom szkół elementarnych 40.000 fr. w książeczkach kas oszczędności, każda na 20 lub 40 franków. W jedenaście lat potem suma ta zamieniła się w 460.000 franków. Napoleon III nietylko raz na rok, ale czasami po kilka razy kazał rozdawać po szkółkach elementarnych książeczki kas oszczędności. W końcu panowania byłego cesarza okazało się, jakie ta oszszędność wydała owoce. W początkach bowiem roku 1870 w kasach oszczędność, w kasach zapomogi dla ludzi niedołężnych i starych, w kasach zaliczkowych znajdowało się 1.500 miljonów. Nietylko jednak rząd, ale i osoby prywatne popierają oszczędności i dają mniej oświeconym ludziom zachętę lub pomoc. Tak np. zmarły niedawno kupiec Lavocat przeznaczył sumę 60 000 franków na zakupno książeczek kas oszczędności, każdej po 50 franków, dla 600 chłopców i 600 dziewcząt, uczęszczających do szkółek lub pracujących w warstatach.

W poniedziałek (d. 21. b. m.) odbyło się największe Zgromadzenie przedwyborcze w sali Valentino pod prezydencją Allou, na którem sędziwy republikanin Senard, członek jeszcze konstytuanty z r. 1848, miał świetną mowę za Remusatem, w której wskazywał bardzo słusznie, że kandydatura jego, popierana głosami starych republikanów z r. 1848 jak Bastide, Perdriguel, Alcan, i przez obecnych, najdzielniejszych szermierzy idei republikańskiej, jak Carnot, Langlois, Arago, nie ma nic wspólnego z urzędowemi kandydaturami bezczelnego rządu, który Francję potrącił w przepaść. Wyborem Remusata umocni się republikę i doda siły Thiersowi do spełnienia dzieła, prowadzonego z taką energią i roztropnością. Potem mówił deputowany paryski, pastor Pressense, wskazując na zgubne skutki rozdwojenia obozu republikańskiego, które dodaje ochoty żywiołom legitymistyczno-bonapartystowskim. Z 4.000 obecnych wyborców przy głosowaniu, dwa tylko głosy padły przeciw Remusatowi. Trzeba jednak dodać, że zgromadzenie to zwołane było przez komitet umiarkowanych republikanów.

Hiszpania. W Madrycie znowu zaburzenia. Komisja nieustająca jest radykalną, podczas gdy rząd i mieszczaństwo republikańskiem. Ciągłe ztąd powstają starcia. Komisja zażądała wreszcie zwołania kongresu; rząd oświadczył, iż było by to niestosownem, skoro już zostały rozpisane wybory do konstytuanty. Gdy nie mógł zaś przekonać komisji, rozwiązał ją. Niektórzy jej członkowie nie chcieli poddać się dekretowi, i spędzili noc z 23. na 24. w pałacu kortezów. Wtedy ochotnicy republikańscy rzucili się na pałac, i byłoby przyszło do ekscesów, gdyby nie nadbiegł Castelar i nie uspokoił tłumów.

Serrano zerwał znowu z rządem i staje na czele nowego stronnictwa konserwatywno-republikańskiego. Toż samo jeneralny kapitan Madrytu Pavia podał się do dymisji.

Ziemie polskie.

Z Kongresówki. „Wydanem zostało, pisze *Czas*, polecenie do obu departamentów senatu Kongresówki, aby nietylko na zewnątrz lecz i w wewnętrznych czynnościach posługiwano się nadal językiem jedynie moskiewskim. Jest to początek zapowiadanej od lat kilka reformy sądowej, mającej pogrzebać ostatnią polską instytucję Kongresówki. Mówiono nam zarazem, że Naboków przewodniczący w komitecie do spraw Kongresówki, przy drugiej przybocznej kancelarji cesarskiej utworzonym, miał oświadczyć, że środek ten jest wynikiem wyższej idei, ale nie powinien być tłómaczony jako skierowany przeciw narodowości polskiej. Wyrażenie to, jak nas zapewniano autentyczne, wyborną stanowi ilustrację do moskiewskiej zgody z Polakami na gruncie wyższych idei przeznaczeń słowiańskich, ale bez żadnych ustępstw ze strony Moskwy. Praktycznie kwestja ta stawia się na stanowisku rozporządzenia do senatu wydanego i naiwnie cynicznej interpretacji Nabokowa.“

Z Poznańskiego. W dziennikach poznańskich znajdujemy wiadomość o otwarciu banku włościańskiego.

Bank włościański ma udzielać pożyczki hipoteczne lub pośredniczyć w zaciągnięciu takowych, nabywać zapisy hipoteczne, zajmywać się umarzaniem długów hipotecznych na gruntach włościańskich, udzielać pożyczki za wekslem, przyjmować depozyta, oraz wszelkie walory i dokumenta do przechowania za miernem wynagrodzeniem.

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji towarzystwa oświaty ludowej uchwalono pewne zmiany w regulaminie tego towarzystwa.

Władza okręgowych przeniesioną została na komitet okręgowy czyli powiatowy, który ma prawo zwoływania walnych zgromadzeń okręgowych lub tylko obwodowych, uchwalania wniosków i używania wszelkich środków, jakie tylko będzie uważał za konieczne do urzeczywistnienia celów, objętych statutem towarzystwa. Szczegóły zaprowadzonych zmian i instrukcje dla okręgowych są ogłoszone w odezwie dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej w Poznaniu.

Z Kijowa. Kolej kijowsko-brzeska ma być w pierwszej połowie przyszłego miesiąca oddana do użytku publicznego na całej dotąd jeszcze nie wykończonej rozciągłości.

Ustawa jej już otrzymała zatwierdzenie władzy. Kapitał zakładowy wynosi na początek milion rubli, a zebrany będzie przez wypuszczenie 4.000 akcji 250 rublowych. Obroty handlowe Berdyczowa liczą się na 40 mil. rs. rocznie, nowy bank tedy będzie miał co robić.

W Berdyczowie będzie utworzony bank handlowy.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.**

— W dalszym szeregu wykładów Towarzystwa pedagogicznego odczytała w piątek pani Felicja Wasilewska początek wdzięcznie i ze znajomością przedmiotu napisanej rozprawki „o Szekspirze“. W pierwszym odczycie zawarła krótki życiorys poety, wraz z ogólną charakterystyką jego genjuszu w odróżnieniu od poetów dramatycznych Grecji; szkoda tylko, że szanowna prelegentka uległa zwykłej wadzie, iż mówiąc o jednym przedmiocie, lub jednej osobie, poniżamy inne dla lepszego kontrastu. Pomijając częściowo słuszną uwagę o Calderonie, czy nie było za śmiałem twierdzenie, że charaktery Moliera są typami skarykaturowanemi?

— J. I. Kraszewski pisze tak w *Bluszczu* o kartelu zawartym między dyrekcjami krakowskiego i lwowskiego teatru: „Dwa teatra krakowski i lwowski, który przeszedł pod zarząd nowy, zawarły z sobą świeżo umowę, która je łączy solidarnie więcej w obronie przeciwko artystom niżeli może w interesie sztuki. Wprawdzie zjednoczenie sił do pewnego stopnia zwiększa je, lecz monopol ma swe dowiedzione niedogodności. Trafiało się często, że artyści z rozmaitych powodów opuszczali jedną scenę dla drugiej, co przy stanie teatrów polskich przynajmniej bardzo jest wytłómaczonem; dyrekcje więc zrobiły między sobą koalicję, przeciw której nieszczęśliwi artyści na łasce ich, nie potrafią już nic! Jest wprawdzie interesem obu dyrekcji nie zniechęcać artystów, lecz jest też czasem i wypotrzebowywać ich jak najtaniej. Skutki okażą, czy ten sojusz przeciwko robotnikom zbawienny będzie dla wzrostu sceny, z której pomyślnością zarówno związany jest byt dobry dyrekcji i nadewszystko niezależność, godność a osobista nawet swoboda artystów. Gdyby scen głównych w Galicji więcej było nad te dwie, mogłaby koalicja wydać stosunkowo dobre owoce, chociaż w zasadzie raczej ekonomicznym środkiem nazwać ją należy, niż do celu artystycznego zmierzającym — przy dwóch scenach pod jednym niemal zarządem, jest to monopol dla artystów i ciężki i moralnie upokarzający. Są to uwagi, które każdemu nastręczać się muszą. W Meklemburgskiem robotnika płacono tak licho, że wyżyć mógł z trudnością, ale dawano do wyboru pracować za tę cenę, lub iść gdzie zechce; około 60.000 ludzi wyciągnęło też do Ameryki. Jeżeli z teatrów naszych coraz więcej zdolnych artystów emigrować będzie do scen niemieckich, pod presją monopolu — dziwić się temu trudno. Z drugiej strony umowa obu dyrekcji zawiera obietnicę — naznaczenia kiedyś tantjemy dla autorów.“ Szanownym dyrekcjom teatrów krakowskiego i lwowskiego nie potrzebujemy podobno przypominać, iż jest to głos bardzo poważny!

— Z Mikuliniec donoszą o uroczystym obchodzie d. 20 kwietnia. Z braku miejsca nie możemy podać obszerniejszego sprawozdania.

— Wkrótce przedstawioną zostanie na scenie naszej znowu Wielka księżna Gerolstein. Tytułową partję odśpiewa panna Wajcówna. Wybór w obecnym personalu bardzo szczęśliwy.

— Panie nasze zbierają robótki i fanty, z których sprzedaży uzyskaną sumą wspomogą biedną dziatwę powieszonego przez Moskali rodaka. Chcący się przyczynić do pomnożenia tego funduszu, uczynić to mogą za pośrednictwem p. Felicji Wasilewskiej, właścicielki zakładu naukowego, albo też Administracji *Gaz. Narod.*

— Wczoraj zamknięto dwa tutejsze handle korzenne: Kleina wdowy i Merella.

— Nr. 95 *Czasu* uległ konfiskacie za ustęp w pamiętnikach Wodzickiego, tyczący się Józefa II. a zatem czasów dawno przeszłych i tylko sądowi historji podlegających. Dla *Czasu* dzień 25. kwietnia jest fatalnym, roku bowiem zeszłego w ten sam dzień numera tego dziennika zostały zabrane przez prokuratorję w skutek ogłoszenia protestacji czeskich deklarantów.

— We czwartek po godzinie 10 wieczorem dwóch rzezimieszków rzuciło się na przechodzącego Jezuickim ogrodem sierżanta, w zamiarze odebrania mu brzęczącej albo szeleszczącej monety. Sierżant miał podobno w cyrku Sidolego pokazywać sumę 70 złr., na którą polowali opryszki. Zamiar ich jednakowoż spełzł na niczem, gdyż syn Marsa dobył korda i dzielnie bronić się nim począł. Rabusie zmykali co tchu starczyło, jeden z nich został podobno cięty w rękę. Nie po raz pierwszy przychodzi nam zanotować napad w ogrodzie Jezuickim, mieszkańcy ulic Krasickiego, Zygmuntowskiej i Mickiewicza, obchodzą go z daleka, nie wiedząc czyli tam z krzaków nie wyskoczy jaki Rinaldini. Straż bez-

Odpowiedź na artykuł pana W. G. p. n.:

Z powodu recenzji w Gazecie Narodowej historji literatury dr. Kar. Mecherzyńskiego.

Pojawienie się w nr. 80 *Czasu* artykułu pod wymienionym powyżej tytułem, nie zdziwiło mnie wcale. Każdy kto zna stosunki i stosuneczki krakowskiego towarzystwa wzajemnej pomocy i adoracji, mógł być niemal pewnym, że książka wydana nakładem księgarni Himmelblau'a, a potępiona przez stojącego po za cechem recenzenta, znajdzie żarliwego obrońcę w którymkolwiek z przyjaciół literackich tejże księgarni, apologia zaś taka dozna gościnnego przyjęcia w fejletonie *Czasu*.

Jeśli pp. Siemieński i Mecherzyński stawać mogli w obronie smutnej pamięci Rycharskiego, dla czegożby p. W. G. nie miał skruszyć kopii, mszcząc się urazy p. Mecherzyńskiego, któremu przecież godności profesora i akademika posłużyć winny za bezpieczną tarczę przeciw wszelkim zarzutom. Recenzenci, niezaszczyceni tak wysokiemi dostojeństwami, winni stać kornie przed majestatem dwudziestu czterech nieśmiertelnych, bijąc wiernopoddańcze pokłony.

Biada zuchwalcowi, co postąpi inaczej: oddan będzie na pożarcie jednej z powag krakowskich — a wszystkie jego prace ścigane przez członków towarzystwa, ulegną tak dalece operacji nielitościwego roztrząsania, że nawet śladu po nich nie zostanie.

Cożem uczynił niebaczny, ściągając na biedną moją głowę gromy mieszkańców Olimpu. Oto już dziarski ochotnik z wielkiej armii podwawelskiej, sunie naprzeciw mnie i *Gazecie*, o której w kaznodziejskim zapale mówi, że jest jako lew, *querens quem devoret*...

Mimo całej grozy, jaka wieje z elaboratu pana W. G., będącego płodem pracy zbiorowej i rozmyślań wielu tygodni, mogę mu dać odprawę w podróży, na jednej z mniejszych stacji pocztowych, gdzie mi przypadek wsunął do ręki leżący na półce numer *Czasu*, — wszystkie bowiem wywody szanownego przeciwnika mojego, mające zbić niektóre moje zarzuty, są albo apodyktycznemi, niczem nieuzasadnionemi wyrokami, albo też co gorsza fortelami, obliczonemi na zbałamucenie nieświadomych rzeczy czytelników, tem gorsze zaś światło rzucającemi na p. W. G., że fałszując moje słowa, w złej wierze, mnie właśnie o toż samo pomawia. Krótkiemi więc słowy na kilku przykładach wykażę co sądzić o sposobie rozumowania pana W. G. i o jego polemice — zostawiając nieuprzedzonemu czytelnikowi rozstrzygnięcie, kto z nas dwóch „ucieka się do fałszu“, kto „nawet tekst, o który spór wytacza, ośmiela się podawać ze złą wiarą“.

Dla pokazania, jak niesprawiedliwym i niekompetentnym jest p. Mecherzyński w sądach swoich, powiedziałem, iż „znanego plagiatora“, Leona Rogalskiego, zaliczył do rzędu „znakomitszych historyków“. Broni Rogalskiego p. W. G. twierdząc, że „jeśli mu nie raczyłem przyznać ostatniego tytułu, jest on przynajmniej najpracowitszym tłómaczem dzieł historycznych“... Oryginalna to zaprawdę logika! Choćby nawet tłómaczenia Rogalskiego były dobre (mówiąc nawiasem, są to z gorączkowym, fabrycznym pospiechem dokonywane klejonki, jak np. przekład „Historji Cezara Cantu“), nie poprawiłoby to wcale reputacji autora „Historji literatury“, któremu prócz innych w *Tygodniku illustrowanym* dowiedziono, jak luźne ma pojęcie o własności literackiej. *Je prends mon bien, ou je le trouve* — oto zasada podobnych przepisywaczy i korsarzy literackich. Myślący ogół wie, co o nich sądzić — że jednak i oni znajdują obrońców w kole rehabilitatorów Rycharskiego, nie powinno nas dziwić.

Przytoczywszy słowa moje, w których powiadam, że p. Mech. głagolicę przypisuje św. Hieronimowi, zapewnia p. W. G., „że to wymysł recenzenta... nie jestto bowiem (więc) zdanie autora, ale tylko przytoczenie mniemania niektórych pisarzy, czego zamilczeć nie należało w historji literatury, a z drugiej znów strony recenzentowi uciekać się do fałszu.“

Pan W. G. przyznaje tedy rację panu Mech., mnie robi fałszerzem. Dla rozsądzenia sprawy podajmy cały odnośny ustęp w dosłownem brzmieniu:

„Pismo u Słowian było trojakie: runy miejscowe i odwieczne, których małe tylko pozostały zabytki, tudzież głagolica i kirylica. Wynalazek głagolickiego abecadła przypisują niektórzy św. Hieronimowi, Dalmacie, tłumaczowi Biblii na język łaciński, z IV. wieku ery chrześcijańskiej. Kirylica zaś pochodzi od św. Cyrylla (Kiryła) mnicha bułgarskiego, który wraz z Metodjuszem w IX. wieku przybywszy do Morawii w celu krzewienia wiary świętej, usiłował do służby bożej wprowadzić język słowiański, i wymyślił pismo do brzmień słowiańskich zastosowane, które przyjęło twórcy swego nazwisko.“

Powyższe słowa p. Mecherzyńskiego, świadczą najoczywiściej o zupełnej nieznajomości rezultatów badań starosławiańskiego języka — mówi bowiem autor stanowczo, iż tak zwana „kirylica pochodzi od św. Cyryla“ — co dziś twierdzi tylko kilku jeszcze moskiewskich pseudo-uczonych w celach rusyfikacyjnych a co zbili najzupełniej prócz wielu innych Ginzel, ks. Sztulc, ks. Raczki, i L. Rettla. Co zaś do głagolicy, to w tym nawet razie, gdyby sprawa była jeszcze otwarta i sporna, powiedzenie, iż „niektórzy wynalazek jej przypisują św. Hieronimowi“ bez przytoczenia zdań innych uczonych, posłużyłoby za dowód, że autor również, jak owi „niektórzy“, przypisuje wynalazek głagolicy autorowi wulgaty, bo nie podaje przeciwnego zdania, które widocznie lekceważy, jeżli je zna. Tymczasem jak wiadomo każdemu, co sobie do jakiegokolwiek znawstwa rzeczy słowiańskich rości prawo, orzeczenie to pod każdym względem gruby fałsz w sobie mieści, bo już od wieku żaden uczony nie przypisuje wynalazku głagolicy św. Hieronimowi, na jakiemkolwiek stoi stanowisku, czy ową baśń uważa za *une fraude pieuse* duchowieństwa kroackiego z XIII. wieku, czy też po prostu za skutek złego zrozumienia słów Hieronima, mówiącego, że tłómaczył pismo św. dla ludzi swojego języka (*homines meae linguae*).

Bajkę tę ubito już w przeszłym wieku, mianowicie Frisch i Kohl jeszcze przed r. 1730, następnie Duerich i Dobner; ostatni w rozprawie „Ueber das glagolitische Alphabet“ powiedział jasno, iż zaszczyt wynalasku głagolicy nie należy się św Hieronimowi. Obecnie na całej kuli ziemskiej, chyba jeszcze paru krakowskich uczonych przypisuje wynalazek głagolicy tłómaczowi wulgaty — aby jednak ocenić nicość podobnej nauki, nie potrzeba być zaprawdę „głębokim słowianofilem“.

Tak się ma z pierwszym zarzutem fałszerstwa — przypatrzmy się drugiemu. Ułowiwszy omyłkę drukarską, zasadzającą się na tem, że zamiast co miano wydrukować, iż Wł. Syrokomla jest „jednym z najpłodniejszych“ (pisarzów) — wydrukowano: „jednym z najzdolniejszych“ — insynuuje mi zaraz mój „głęboki“ przeciwnik, że walczę ze złą wiarą, że „się uciekam do fałszu“. Twierdziłem, iż p. Mech. zbyt hojnie szafuje tytułem geniuszu, i dlatego ową zamianę wyrazu „najpłodniejszych“ na „najzdolniejszych“ udało się na pozór przedstawić jako umyślne zfałszowanie. Jestto przecież fortel, mogący „obałamucić tylko nieświadomych rzeczy“ — tj. tych, co mojej recenzji nie czytali. Kto ją zaś czytał, i ma świeżo w pamięci, ten wie, że podane przezemnie zdanie pana Mech. brzmi jak następuje: „Pisarz to genialny i jeden z najpłodniejszych“ — że więc tu czy powiem najzdolniejszych, czy najpłodniejszych, jest rzeczą całkiem obojętną, bo chodzi tylko o ową genialność, więcej przecież znaczącą od zdolności. Podstępne przeto korzystanie z tej omyłki drukarskiej, jest, co się zowie, nieuczciwością literacką.

Z całego szeregu błędów językowych bronił p. W. G. jednego tylko, innych nawet bronić nie usiłował, boby tu żadna sofisterja nie pomogła, — a przecież mimoto mówi, że „zarzucać panu Mecherzyńskiemu nieznajomość języka, to rzecz nazbyt oburzająca, nie chcę więc wchodzić w bliższą *) polemikę, abym nie przesadził w słowach, nie dotknął osobistości, nie ogołocił z wszelkiej wiedzy recenzenta.“ Śmieszne to odgrażanie przypomina nam zucha, krzyczącego na towarzyszów, aby go trzymali, bo inaczej gotów swemu przeciwnikowi zbyt silnie obić skórę... Czemuż mnie p. W. G. „z wszelkiej wiedzy nie ogołocił“ skoro już wstąpił w bojowe szranki? Zkąd ta wspaniałomyślność w podwawelskim rycerzu? Tego rodzaju pogróżki dawno przestały popłacać, przystoją chyba reprezentantom dorywczo-kamerdynerskiej krytyki, i podobać się mogą jedynie tym, w w których pośredniej czy bezpośredniej obronie bywają zastosowane.

Pisałem w podróży. *K. K.*

*) Odwołanie się w kwestji wyrażenia popisywać się czem i z czem („Janicki popisuje się z erudycją“) do słownika Lindego, dowodzi nieumiejętnego korzystania z tego dzieła, boć Linde jako lexicograf przytacza nieraz błędne, przeciw duchowi języka grzeszące frazesy. Idąc tą drogą, można też za Lindem uniewinnić wyrażenia: pisać komu (zam. do kogo), czekać za kim (zam. na kogo — czytaj rozprawę prof. Królikowskiego w poznańskiej *Mrówce* — nie pomnę tytułu.)

pieczeństwa nigdy się nie zbliża do gąszczów i kłąbów, zapewne także — obawy!z

— P. Konrad Oksza Orzechowski wydał pierwszy dodatek do swojego „Skorowidza statystyczno-topograficznego Galicji“, mieszczący wykaz gmin przydzielonych do innych urzędów pocztowych już po wyjściu Skorowidza, t. j. od 1. lipca z. r. do 15. kwietnia r. b. Dodatek ten na półarkuszu daje się snadno wlepić w Skorowidz.

— Najnowsza komedja Fredry „Obce żywioły“ została wczoraj po raz pierwszy przedstawioną na scenie krakowskiej. Autor był obecnym na przedstawieniu.

— Oryginalną kradzież popełniono na dworcu kolei w Krakowie. Skradziono tam 500 sztuk różnych przyrząd w telegraficznych i porcelanowych, jako to: podstawki proste i krzywe, żelazne, oraz odosobniki porcelanowe.

— Uroczyste otwarcie akademji umiejętności odbędzie się w Krakowie d. 7. maja. Dowiadujemy się, że arcyks. Karol Ludwik przybędzie d. 6. maja wieczorem do Krakowa, aby jako protektor akademji być obecnym na jej zagajeniu. Arcyks. Karol Ludwik sam przemówi, a odpowie mu prezes akademji dr. Majer. Arcyksiążę opuści Kraków dnia 7. maja po południu.

— W liście czwartkowym donosi wiedeński korespondent *Czasu*: „P. Ziemiałkowski i hr. Gołuchowski nie dziś lecz jutro w piątek wieczór wyjeżdżają ztąd do Lwowa. P. Ziemiałkowski wraca tu na otwarcie wystawy powszechnej na wyraźne życzenie monarchy. Hr. Gołuchowski przybędzie w sobotę z rana do Krakowa, gdzie zabawi przez jeden dzień, podobno w sprawie krakowskiego zakładu technicznego, o którego reorganizacji spodziewam się wam wkrótce bliższe przesłać szczegóły, nadto w sprawie zapowiedzianego przyjazdu arcyks. Karola Ludwika do Krakowa. Arcyksiążę nie zabawi dłużej w Krakowie, jak jeden dzień, ponieważ spieszno mu będzie powrócić tu na wystawę, gdzie ma obowiązek przyjmowania gości jako prezydent wystawy. Przybędą także do Krakowa na otwarcie akademii namiestnik hr. Gołuchowski i hr. Potocki, ostatni jako zastępca protektora akademii“ (t. j. arcyks. Karola Ludwika.)

— Pan Napoleon Dąmbski miał w r. 1870 kantor stręczeń w Warszawie. Interes jednakowoż szedł panu Napoleonowi bardzo niepomyślnie, tak iż pewnego poranku widział się zmuszony przestać stręczyć a sam jak najrychlej wyjeżdżać z Warszawki. W r. 1872 znalazł się pan Dąmbski w Żółkwi. W nienagannej toalecie przedstawia się wszystkim w Radzie powiatowej, całej miejskiej i wiejskiej inteligencji, lecz przedstawia się w ten sposób, że do godnego jego nazwiska przybyło jeszcze określenie: doktor paryskiego fakultetu. A ponieważ pan dr. Napoleon Dąmbski był człowiekiem *comme il faut*, przeto wszyscy radzi byli nowej znajomości. Pan konsyljarz urządza sobie wystawne pomieszkanie i rozpoczyna praktykować. Praktyka szła mu nader szczęśliwie. Zaproszony na konsyljum przekonał dwóch kolegów, że pacjent nie ma tyfusu, że to coś innego być musi, tu i tam poradził, wszystkich ściskał, opukiwał, przestrzegał, to też wszyscy ginęli za tym miłym a bardzo zdolnym Eskulapem. Pan doktor sprawiwszy sobie obszerny podręcznik, zapisywał nawet recepty, sława jego rosła wraz z długami, które zaciągał żyjąc wystawnie i rozrzutnie. Napoleon lubiał szampana i karty! Usłużni żydkowie, w nadziei że pan konsyljarz zawiedzie przed ołtarz jaką posażną jedynaczkę z powiatu, nie zamykali pugilaresu, i owszem, dodawali jeszcze do sum pożyczonych. Wtem rozchodzi się pogłoska, puszczona prawdopodobnie ze Lwowa, że doktor nie jest doktorem, ale zwyczajnym śmiertelnikiem, który nie wąchał wcale studjów medycznych. Pan doktor jednakowoż miał tak świetną minę, żył tak szumnie jak dawniej, że każdy niechętnie dawał ucha baśni, czerniącej gwiazdę miasteczka. I byłoby wszystko dobrze — gdyby nie pan Nahlik aptekarz, który nie chciał wydać lekarstwu na pewną receptę doktora. W recepcie tej bowiem Eskulap tyle zapisał trucizny iż Żółkiew całą w mig można było nią zatruć. Konsyljarz nie traci przytomności, odwołuje się raz jeszcze do pana Nahlika, ten znowu do fizyka, fizyka zapewne do Lwowa. Zanim jednakowoż przysło potwierdzenie nieuctwa pana konsyljarza, ten drapnął szczęśliwie, zabrawszy po drodze kilka sztuk pościeli w przychylnym dla niego dworze. Żandarmi żółkiewscy nie żałując trudu, schwytali oszusta a raczej pana doktora. Sąd lwowski, w którego lokalach pan doktor od dziewięciu miesięcy praktykuje, skazał go na lat dwa więzienia. Za przestrogę niech posłuży i ta okoliczność, że Napoleon Dąmbski wydawał się za emigranta, podczas gdy był rzeczywiście zbiegiem i zręcznym szarlatanem! Dziś za kratami przeklina recepty, doktorów i apteki.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dn. 28. kwietnia o godzinie 6ej po południu, w sali ratuszowej, na które szanowni członkowie zejść się raczą. Na porządku dziennym: Budżet na rok 1873.

— † **Ksiądz Piotr Korotkiewicz**, prowincjał zakonu OO. Dominikanów, umarł wczoraj o godzinie 5 rano. Sp. ksiądz Piotr Korotkiewicz urodził się 1803 r. w Brzeżanach, gdzie do szkół uczęszczał, święcenia kapłańskie przyjął w 1827. Już w r. 1837 został obrany prowincjałem. W r. 1848 rząd ówczesny pozbawił śp. księdza Piotra godności prowincjała, a to za udział w czynnościach Rady narodowej, i przeniósł go do Czortkowa. Zmarły bawił dłuższy czas w Czortkowie i w pobliskiej Chomiakówce, gdzie staraniem Walerjana Podlewskiego postawiono kościół i utworzono kapelanię. Od roku 1867, wybrany po raz piąty prowincjałem, przebywał ustawicznie w murach klasztoru lwowskiego. Był to kapłan miłujący Boga i ojczyznę; cichy, wyrozumiały a pełen wzniosłego ducha i wymowy. Kazania jego w r. 1848 wywierały wielki wpływ na licznie gromadzące się tłumy słuchaczów, słowa jego zapalały do czynów, koiły bole i niosły pociechę. Cześć pamięci tego zacnego kapłana-Polaka!

— **Sp. Maksymilian Łyszkowski**, zmarły 22. kwietnia w Warszawie, należał do rzędu ludzi dobrze zasłużonych krajowi długoletnią sumienną działalnością w zawodzie nauczycielskim i literackim. (A.) (B.) Śp. Maksymilian urodził się w r. 1811 w Przemyślu, z ojca Stanisława, znanego z wielu dzieł traktujących o gospodarstwie wiejskiem, a zwłaszcza o chowie inwentarza. Nauki rozpoczął w gimnazjum przemyskiem, które gdy przeszedł, kształcił się dalej w uniwersytecie lwowskim, gdzie uczęszczał od roku 1828 do 1831 na kursa historji powszechnej i austrjackiej, archeologji i filologji. Przybywszy do Królestwa, pomagał ojcu w redakcji *Gazety Codziennej*, wychodzącej wówczas w Warszawie; następnie w roku 1835 po złożeniu egzaminu został nauczycielem języka niemieckiego, następnie nauczycielem łaciny w gimnazjum gubernialnem, dalej sprawował obowiązki inspektora, a w r. 1854 władza edukacyjna w uznaniu położonych zasług mianowała go dyrektorem gimnazjum realnego. W r. 1862 przeniesiony został na rektora gimnazjum w Suwałkach, a następnie został tam inspektorem gimnazjum męzkiego i żeńskiego. W r. 1867 przyznano mu pensję emerytalną i odtąd kończą się jego trudy na polu wychowania. Na niwie piśmienniczej przysłużył się wydaniem „Wypisów z pisarzów polskich“ w 4ch częściach wydanych w Warszawie w latach 1849—1851, a przeznaczonych do użytku szkolnego, oraz „Krótkiemi wiadomościami z dziejów piśmiennictwa polskiego“ wydanemi w r. 1855.

— **Szkoły**. Gmina Dzieduszyce wielkie w starostwie Stryjskiem położona, zobowiązała się podwyższyć dotychczasową dotację nauczyciela.

Gminy Uherce, Orelec i Rudenka w starostwie Liskiem położone, postanowiły założyć szkołę ludową w Uhercach, a pani Anna Świejkowska, właścicielka obszaru dworskiego, zobowiązała się nadto wypłacać nauczycielowi rocznie 50 złr., odstąpić grunt pod l. k. 271 w obszarze 1 morga, jako plac pod budynek szkolny i ogród, dodawać 8 sągów drzewa opałowego, dać materjał budulcowy na wystawienie budynku szkolnego, i posprawiać potrzebne sprzęty szkolne.

Gmina Grodowice, w okręgu Rady szkolnej Samborskiej położona, postanowiła założyć u siebie szkołę. Do dotacji zobowiązał się p. Katyński Stanisław darować dom pod nr. 75 w Grodowicach położony wraz z ogrodem zapisanym pod l. k. 71 na wieczną własność gminie z jedynem i wyłącznem przeznaczeniem na cele szkolne. Również zobowiązał się p. Katyński dom ten odpowiednio swemu przeznaczeniu własnym kosztem urządzić i takowy w potrzebne sprzęty szkolne zaopatrzyć, prócz tego dodawać rok rocznie z lasu Grodowickiego 4 sągi drzewa twardego na opał szkoły.

— **Ze Skałatu** piszą nam o ofiarności właściciela tegoż miasteczka pana Aleksandra Rosenstocka, który w celu ukończenia budowy synagogi Skałackiej, spalonej przed 28 laty, deklarował się wydać 50.000 cegieł i wapna tyle, ile potrzeba będzie. Brat tegoż Szaja Rosenstock z wszelką także pospieszy pomocą. Przełożony gminy tamtejszej podaje fakt ów do publicznej wiadomości, zachęcając zarazem współwyznawców do licznego naśladowania czynów pp. Rosenstocków.

— **Zabytek archeologiczny**. W Chojnicach przy budowaniu nowego domu niedaleko rynku, znaleziono w ziemi broń starą, polskie szable, miecze, koncerze, puginały, halabardy, groty itp. Rękojeści po części bardzo misternie sporządzone. Niektóre jednak przedmioty tak były zardzewiałe, że za uchwyceniem rozpadały się. Następnie znaleziono tam i kowadła, młotki, cęgi itp., z czego wniosek, że była tam płatnernia. Broń wydobytą odnoszą do czasów przed r. 1445.

— **Uwięzienie hr. Łażańskiego**. Od kilku dni naprzód telegramy a następnie listy do różnych dzienników donosiły o aresztowaniu w sobotę młodego hr. Leopolda Łażańskiego na zamku jego w zachodnich Czechach i wywiezieniu go przez Pragę do Morawy. W pierwszej chwili przypuszczano, że zachodzi tu sprawa polityczna, gdyż młodzieniec ów wyprawił na zamku swoim nosza dla Skrejszowskiego. Teraz dopiero dowiało się, że aresztowanie i uwięzienie nastąpiło za staraniem opiekuna jego hr. Blankensteina, ponieważ hr. Łażański dopuszczał się różnych wybryków, marnował majątek ojcowski i zdradzał jak utrzymują, zarody obłąkania. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, ale nadzwyczajną wydaje się być ta okoliczność, że nie lekarzę i służba lekarska zajęli się uwięzieniem 19-letniego chorego, lecz żandarmerja, że aresztowanie dokonane było w nocy, i że czterech żandarmów z nasadzonemi bagnetami towarzyszyło choremu. Jeśli, jak twierdzą centraliści, ani polityczne ani kościelne powody nie sprowadziły aresztowania, więc cóż znaczyła nocna wizyta żandarmów i straż z bagnetami w wagonie do Ihlawy?

— (*B. U. P.*) **Jarosław**. Towarzystwo teatru amatorskiego nie szczędzi trudów, by przy każdej nadarzającej się sposobności uprzejemnić nam monotonne życie w mieście prowincyonalnem. Przez cały czas zapust urządzając częste widowiska teatralne, pozwalało nam po przedstawieniu pohasać; swobodnie i bez wszelkich form etykietalnych, licznie zbierała się publiczność naszego miasta i bawiła się ochoczo. Wszystko to zawdzięczamy, powtarzam, Towarzystwu teatru amatorskiego, które przy wybornym składzie amatorów nie lada się rozwija. Ale cóż, kiedy są ludzie złej woli, którzy najpożyteczniejsze nawet cele lekceważą i radzi w drodze stawają!

Korzystając z przebywającej obecnie u nas muzyki wojskowej, chcieli amatorowie, mając siły po temu, odegrać niektóre operetki. Ale „ktoś“ co muzyką dysponuje, tak wygórowane stawia ceny, że użyć jej niepodobna. Raz zdecydowano się nawet mimo ogromnych kosztów przedstawić operetkę „Cygan swatem“, uzyskano za szczególną protekcją pewnej damy dziesięciu muzykantów, za których zapłacono z góry 36 złr., tymczasem gdy już wszelkie przygotowania poczyniono, oświadcza ten p. ktoś, że muzyki nie da, bo w teatrze osobę jego szykanują. Szykanadą nazwał on improwizowaną piosnkę podpitego Protazego w „Łobzowianach“:

„Chociaż nam dziś nie gra
„Wojskowa muzyka, (bo miała grać)
„Jednakże z ochotą
„Podskoczym walczyka.“

Lecz nie dość na tem; zakazał on nadto p. kapelmistrzowi, który chętnie i bezinteresownie zajął się nauką amatorów, wszelkiej udzielać im pomocy, odgrażając się ciągle na Protazego.

Pomimo tych przeszkód, choć nie przy wojskowej muzyce, to jednak przy fortepianie, z zupełnem zadowoleniem publiczności odegrano operetkę „Cygan swatem.“ — Szczególnie podobał się dźwięczny i czysty głos tenorowy Stefka, który zasłużone odbierał oklaski. Rola Antosi niewłaściwie była obsadzoną, choć był kto inny odpowiedni do tej roli. „Dwie Zosie“ obrazek dramatyczny w 3 aktach, odegrano bardzo dobrze, szczególnie zaś gra pań nic do życzenia nie pozostawiała.

Z przykrością przychodzi mi rzucić nakoniec kilka słówek do publiczności, która nadto interesowność swoją zdradza. Kiedy po przedstawieniu odbywały się zabawy z tańcami, tyle było przyjaciół sztuki, że w obszernej sali pomieścić ich trudno było; teraz zaś na hasło afiszu „cel dobroczynny“ tak mało zjawia się publiczności, że zaledwie koszta się opędza. Daj Boże, byście tego po niewczasie nie żałowali.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

Pomiędzy obrazami i rycinami wystawionemi na sprzedaż w hotelu Drouot po zmarłym ministrze wojny Nieln, znajduje się rycina bardzo ciekawa i bardzo rzadka, jak mówi wykaz, utworu Polaka Ziarnko, z datą 27. marca 1615. Przyznajemy się ze skruchą, że o tym znakomitym rodaku, pierwszy raz z dzienników francuskich się dowiadujemy.

— Od p. J. J. Kraszewskiego odbieramy następujące pismo: Szanowny redaktorze! Mając zaszczyt być wezwanym przez włoskie ministerjum oświecenia i dostojnego rektora uniwersytetu rzymskiego dr. Filipa Serafini (pod datą d. 17. kwietnia) do zebrania pamiątek, ksiąg, rycin, medalów, odpisów dokumentów, tyczących się nieśmiertelnego rodaka naszego Kopernika, dla umieszczenia ich w zbiorach kraju, którego zakłady naukowe przyczyniły się do rozwinięcia jego geniuszu — odzywam się do wszystkich w kraju i za granicą wydawców i osób, posiadających żądane pamiątki, o łaskawe udzielanie mi ich na ten cel w dwóch egzemplarzach. Sądziłbym, iż ten miły obowiązek wznowienia pamięci wielkiego męża, dopełnić powinniśmy chętną ofiarą i takową uczynić jest moim zamiarem. Pomoc przyjmę z wdzięcznością, lecz ktokolwiekby był zmuszonym z pp. wydawców żądać zwrotu kosztów, to natychmiast obowiązuję się przesłać pod wskazanym adresem. Imiona ofiarodawców w dziennikach naszych i przy przesłaniu zbioru do Włoch ogłoszone zostaną.

Upraszam pp. redaktorów pism naszych i obcych o uprzejme powtórzenie odezwy naszej.

Z uszanowaniem *J. J. Kraszewski*, (Drezno, Nordstrasse 27). Dnia 21. kwietnia 1873.

— **Zuchwały starzec**. Mieszkańcy ulicy Pigalle w Paryżu uważali od niejakiegoś czasu, że pewien starzec o siwych włosach, około lat 65 lub 70 mieć mogący, porządnie ubrany, bezustannie przechadzał się w tej części miasta, niezawodnie z uwielbienia dla pewnej młodej damy, która w pobliżu mieszkała. Gdy tylko z daleka ją spotkał, wpadał do pierwszego lepszego składu, wołając do usługujących szybko jak strzały kupczyków: „Prędzej, prędzej podajcie mi to lub tamto dla damy, która dopiero co przeszła.“ Pewnego razu u złotnika swoim zwyczajem kosztownych zażądał kolczyków, wybrał je, prędko wybiegając na ulicę z temi słowami: „Natychmiast powracam, aby zapłacić, poczekajcie chwileczkę“, — a ponieważ ów jegomość poczciwie wyglądał, puszczano go zawsze. Od tego czasu powrotu jego doczekać się nie mogą, a policja, poruszona przez oszukanych kupców, śledzi pilnie zakochanego starca; wątpią jednak wszyscy, aby powtórnie w tej części miasta śmiał się pokazywać.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 17. do 24. kwietnia.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12.— zł. — 13 zł., czelna żółta lub czerwona 00 do 00.00 zł., dobra sucha biała 00.00 zł., sucha żółta albo czerwona 00.00 zł., poślednia lub wilgotna 0 — 00.00 zł.

Żyto 160 funt. najlepsze suche 8.8 zł., średnie albo wilgotne 0.00 zł.

Jęczmień 140 f. 6—6.25 zł.

Owies 100 f. 3.60 do 3.70 zł.

Kukurudza 170 f. 7 do 7.25 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 8—10 złr.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 42 złr., średnia 36 złr., poślednia 24 zł.

Anyż rosyjski 100 f. 24 zł.

Anyż płaski 100 f. 21.50 — 22 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 8—9 zł.

Lnianka 150 f. 7 — 6.75 do 7 zł.

Nasienie lniane 150 f. 10.50 do 11 złr.

Konopie wedle jakości 16—24 zł.

Potaż 100 f. słomiany 10.50 zł., z drzewa 15—16 zł., kameralny 17.50 zł.

Miód 100 fnt. 20—21 zł.

Łój 100 f. 28 zł.

Nafta 100 f. 11 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 18.50 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar, maj, sierpień 19.50 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 26. kwietnia 1873.

Konkurs. Na dwie posady tymczasowych konduktorów przy c. k. urzędzie pocztowym w Bochni. Na posadę woźnego przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu. Na dwie posady mierniczych przy powiatowych komisjach szacunkowych rejonu Krakowskiego.

Licytacje. W sądzie pow. w Chrzanowskim realności pod l. 182 w Libiążu na d. 16. i 30. maja i 20. czerwca br.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski bardzo energicznie i stanowczo pisywał przez trzy miesiące przeciwko bezpośrednim wyborom. i formularze protestów przeciw tym wyborom tysiącami rozesłał po kraju. Lecz zmieniły się rzeczy. W wczorajszym numerze, (przepraszamy, w dzisiejszym, bo *Dziennik Polski* antidatuje swe numera) już przedstawia, że bezpośrednie wybory bardzo korzystny wpływ wywrą na sprawę narodową, bo kraj będzie mógł wybrać do Rady państwa kogo zechce, a nie podług widoków koterji. A koterją u niego jest cała reprezentacja krajowa, która się poważyła zerwać z centralistami. Kto zaś zrywa z centralistami i idzie w opozycję, to zacofaniec, feudał, klerykał. Więc aby się pozbyć tych feudałów i klerykałów, tj. reprezentacji krajowej, co opozycję przeciw rządowi podniosła, wzywa *Dziennik Polski* pana Ziemiałkowskiego, ażeby spowodował rozwiązanie sejmu. A wszystko to pisze *Dziennik Polski* niby jako gorący patrjota, walczący o byt narodowy i t. d.

Tylko niech dalej w tym kierunku postępuje *Dziennik Polski*, a niezawodnie daleko dzielniej podkopie dr. Ziemiałkowskiego, którego jest organem, niżby to uczynić mogła jakakolwiek opozycja, a co więcej, skonsoliduje opozycję w zwarty obóz.

Dr. Ziemiałkowski wczoraj wieczór przybył do Lwowa a dzisiaj przedstawiają się mu wszystkie władze rządowe i autonomiczne. D. 30. kwietnia już dr. Ziemiałkowski wraca do Wiednia, aby być obecnym przy otwarciu wystawy.

Na dzisiaj zwołał dr. Józef Kopp do Wiednia zjazd niemiecko-austrjacki (trzeci), głównie dla sprawy organizacji wyborczej.

Biskup rz. kat. w Karlsburgu na Siedmiogrodzie zwołał na 12. marca synod dyecezjalny, dla załatwienia spraw świeckich dyecezji pod względem edukacyjnym, szkolnym i majątkowym. (Synod ten składa się z osób duchownych i świeckich, zasiadających na mocy urzędu, wyboru, albo nominacji królewskiej).

Przyjechali do Lwowa d. 25. kwietnia.

Hotel Europejski W. Malinowski z Kudynowiec. K. Jordan z Kunkowiec. K. Łączyński z Kótkorza. M. Skrzyński z Chłopic. J. Wetzel z Wiednia. S. Dembowski z Podola. H. Kruszewski z Sokala. H. Lehnert z Wiednia. S. Starowiejski z Krakowa.

Hotel Zorza. J. Urbański z Dobrosina. T. Wiśniewski z Krystynopola. M. Kleemann z Mogunciji. K. Kaczorowski z Milatyna. O. Wolff z Drezna.

Hotel Angielski: K. Obertyński z Stronibab. A. Smarzewski z Kobyla. F. Szczepański z Dąbek. J. Gruber z Moskwy. K. Hoffman z Moskwy. F. Salfeld z Poznania.

Hotel Krakowski. L. Andruszowski z Porzycza. W. Dąbrowski z Błudnik. S. Załuski z Moskwy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 26. kwietnia 1873.
godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 136.—. Węgierskie kredyt. 182.—. Anglo-austr. 285.50. Unionsbank 240.—. Kolei Karola Lud. 22550: Kolej siedmiogr. 170.50. Kolei połudn. 190.25. Kolej Alfölda 170. — Kolei Elżbiety 241,50. Kolej lwowsko-czerniow. 152—. Węg. Nordost. 146. —. Kolei północnej 186—. Kolei Rudolfa 16650. Węgierska Ostbahn 123.—. Indemizacj. galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 142 25..

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 171 50. Banku obrotowego 211.—. Losy tur 73—. Akcje banku budow. 267 —. Kolei państwow. 335.—. Banku związk. 368.—. Losy węgier. 103. 50. Ros. bankn. rent. hyp. 206—.. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 ½. Usposobienie. mdłe.

Akcje kred. 328.—, Anglo-austr. 287.—. Unionsbank 247.— . Kolej Kar. Ludw. 226.—. Kolej połudn. 190.50. Franko-austr. 137.—. Losy z 1860 roku 102.50. Napoleondor 8.7150. Tramway 373.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 25. kwietnia 1873.

Berlin. Ruble papier. 81.⅜. Akcje kredyt 201.⅝. Lombardy 116.⅝. Galizier 103 ¼ Kolej państwowa 205.⅝. Rumuńska 46.¼. Banknoty austr. 91.¹⁵/₁₆. Losy 1864. 0000 Usposob: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. kwiet.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	226 50	228 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	151 —	152 50
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	239 —	241 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	92 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 50
„ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	91 75	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 10	78 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 12
Dukat cesarski	5 12	5 14
Napoleondor	8 68	8 71
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 46	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	107 75	109 —
Wiedeń d. 24. kwiet.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banko. 5 pr.	70 30	70 50
„ w sreb. 5 „	72 95	73 05
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	300 —	302 —
1839 ⅕ losu	[illegible]	302 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	96 50	97 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	102 50	103 —
1860 „ 100 „ „ „	102 25	102 50
1864 „ 100 „ „ „	142 50	173 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 —	117 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	78 —	78 50
Bukowińskie	77 50	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	100 —	100 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	96 —	98 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	73 —	73 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	286 —	[illegible] 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	296 —	298 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	328 50	329 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	182 —	183 —
Comis. bank. wied. po 200 zł.	202 50	203 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	1170 —	1180 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	136 —	137 25
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	97 25	97 75
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	208 50	[illegible]
Banku nar. austr. po 600 zł.	942 —	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200 złr.	356 —	[illegible]
Unionbank po 200 złr.	[illegible]	246 50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	[illegible]	187 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	[illegible]	212 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	170 —	170 50
Dniestrzańskiej „ „	99 —	100 —
Elżbiety „ m. k.	243 —	243 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	222 75	223 25
Gal. Kr. a L. po 200 zł. m.	226 50	227 —
Lw. Cze a Jas. po 200 zł. wk.	153 —	154 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	215 25	215 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	183 25	183 75
Rudolfa po 200 złr. s. r.	166 50	167 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	170 —	[illegible]
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	335 —	335 50
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Sudbahn po 200 zł. srebr.	190 25	190 50
Tramway wied. po 200 zł.	373 50	374 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg. półn. wschod p. 200 zł.	— —	130 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	123 —	124 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	160 50	161 60
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	266 50	267 —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 z.	66 50	67 —
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	[illegible]	[illegible]
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	[illegible]	88 10
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88 25	88 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	89 75	89 90
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	89 75	90 25
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 80	90 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	92 50	93 —
Dniestrzańska 300 „ „	66 50	67 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 25	— —
„ em. 1862 5 pr.	90 70	91 —
„ em. 1870 5 pr.	101 25	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 90	99 10

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	89 50	90 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	103 90	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 50
„ II. em. 5 pr. „	97 75	98 —
„ III. em. 1871 300	96 70	96 80
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	77 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 75	86 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 75	78 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 75	[illegible]
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 90	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 80	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	181 —	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 50	18 50
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	14 75	15 25
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	24 50	25 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	— —
Windiszgratz po 20 zł. „	23 —	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92 05	92 15
Hamburg 100 Mark. banko	53 75	53 90
Londyn 10 f. sterl.	109 —	109 15
Paryż 100 frank.	42 70	42 80

W handlu S. Reicha przy placu Marjackim pod Nr. 6 w domu p. Penthera,

jest do wyprzedaży **5000 ŁOKCI RESZTEK WEBY LNIANEJ** za połowę ceny. 2175 1—6

Świeżą wyśmienitą

bryndzę węgierską,

funt 52 cent. 2181 1—1

poleca handel

KAROLA BALLABANA.

Drugi transport tańszy.

Mein weltberühmtes 2041 4—13

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei G. Ullrich, Wien. Judenplatz Nr. 9. Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

BALSAM BILFINGER

doświadczony środek przeciw

reumatyzmowi i podagrze.

Do nabycia we Lwowie w aptece pod „Węgierską koroną" **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim. 2093 2—2

Dentysta-Magister

z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego, **wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2157 1—?

Zum Mozart

założony w r. 1860 w Wiedniu, Stadt, Freisingergasse Nr. 4.

„Godło handlu"

Tanio sprzedawać lecz często.

Najnowsze materje na suknie damskie, Szale i chustki na porę wiosenną **w wielkim wyborze.**

WYŁĄCZNY SKŁAD

czarnych materji.

Wzory franco. 2036 3—?

Schmollinger & Eubock.

Podziękowanie.

Powróciwszy z lekcji wieczorem, uczułem się mocno chory a głowa zwisła z ramion, sądziłem, że ból i mroczenie przeminą i poszedłem do łóżka. O godzinie 9tej, co się ze mną dalej stało, nie pamiętam, lecz gdym oczy otworzył, ujrzałem twarz poczciwego dr. Czerukowskiego nad sobą pochyloną, krew pływa z rąk ońu, a cyrulik Grünspan nacierał me ciało. Mówiono mi, że byłem bez przytomności godzin 20. Krwi puszczono mi dwa talerze i to wróciło mi życie. Stara więc metoda uleczyła mnie, bo wedle nowej dla zaszanowania kropli krwi byłbym dawno w grobie. Życie moje Tobie zawdzięczam zacny łekarzu, mnie cudem uratowałeś, przejrzawszy swym jasnym rozumem od razu jaką teorję i w jakim razie aplikować należy. 2174 1—1

Z Nowego Sącza.

Paulin Dziubandowski.

Na miesiąc maj

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Gwiazdka dzieciom Marji, na miesiąc maj (przekład z francuskiego) przez *** Warszawa 15 ct.

Hołowiński ks. **J. Miesiąc Maj** poświęcony Najświętszej Marji Pannie. Przerobiony z włoskiego ku użytkowi Polaków. Kraków. 30 ct.

Miesiąc Marji czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca, o jej życiu, chwale i opiece, porządkiem czasu ułożone a do jej świąt zastosowane. Książka przez papieża Piusa IX. łaskawie przyjęta przez cenzurę rzymską pozwolona a w języku francuzkim przez dwudziestu kardynałów i biskupów pochwalona i zalecona. Wydanie czwarte. Berlin. 1 zł. 70ct.

Nowakowski ks. J. Miesiąc Maj, poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej dziewicy Marji. W tej książeczce zawierają się: Rozmyślania na każdy dzień miesiąca, o życiu ziemskiem i Opiece Niebieskiej Najśw. Panny, porządkiem czasu ułożone i do Jej świąt zastosowane. Wydanie czwarte poprawione. Lwów. 40 ct.

Prokop, ks. **K. Miesiąc Marji.** Wydanie ósme poprawne i pomnożone. Warszawa. 55 ct.

Tegoż. **Nowy miesiąc Maj**, rozważaniem prawd wiary, u stóp Marji uświęcony. Wydanie trzecie. Warszawa 1871. 50 ct.

Wielogłowski W. Nabożeństwo majowe poświęcone czci Najświętszej Panny królowej korony polskiej. Wrocław. 1 złr. 50 ct.

2173 1—2

Freppel ks. Konferencje o bóstwie Jezusa Chrystusa mówione do młodzieży szkolnej, przetłumaczone przez ks. Kaz. Wnorowskiego. Warszawa 1872 1 złr. 45 ct.

Gaume ks. Woda święcona w dziewiętnastym wieku, z drugiego francuzkiego wydania na język polski przełożył ks Wł. Magnuski. Warszawa. 95 ct.

Tegoż. **Znak krzyża świętego w XIX. wieku.** Tłumaczenie z francuzkiego przez Rolę, z przedmową Ojca Prokopa. Warszawa 1873. 85 ct.

Tegoż. **Życie nie jest życiem czyli Wielki błąd XIX. wieku.** Warszawa. 1 zł.

Perreyve ks. H. Dzień chorych przekład z francuzkiego. Warszawa 1872. 85ct

---

Nakładem autora wyszło i znajduje się na głównym składzie w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Die Börsen-Speculation

in österreichisch-ungarischen Eisenbahn-Effekten **während der Weltausstellung 1873**

nebst 36 Tabellen über den täglichen Kursstand der französischen Eisenbahn-Actien zur Zeit der Weltausstellung in Paris im Jahre 1867, so wie in den Jahren 1866 und 1868

von

Adolf Lipp

Betriebsinspektor der k. k. priv. galiz. Carl-Ludwigs-Bahn 2171 1—1

8vo str. 81 **cena 1 zł. 25 c.**



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1842 3—?

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1838 20—28

Nakładem autora

wyszła i jest do nabycia we LWOWIE w księgarni pp. **Seyfartha i Czajkowskiego**, w KRAKOWIE p. J. A. Krzyżanowskiego, w TARNOPOLU w księgarni Csillika

Praktyczna Gramatyka

języka francuzkiego

dla użytku młodzieży polskiej

przez 2172 1—3.

ks. Józ. Wikt. Hołubowicza

Tow Jez.

Cena 1 zł. 50 c.

Apteka w Horodence

poszukuje

Asystenta.

O spieszne zgłoszenie się uprasza.

2117 3—3 **J. Neuburg.**

PAPIER RIGOLLOT

musztardu w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1809 27—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Miły przyrostek majątku

dostał się nam w udziale przez wygranie

Terna

podług otrzymanej instrukcji pana profesora matematyki

R. von Orlice.

Wdzięczność mu!

Schönberg. *Karol Watschka.*

Na zapytania o doświadczonej instrukcji gry odpowiada pan **prof. v. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 5. natychmiast najchętniej i bezpłatnie.** 2095 1—1

Pierwszy austrjacki

Zakład odzieży męzkich i damskich,

poleca swoim szanownym odbiorcom następujące towary po zadziwiająco tanich cenach.

Największy skład wszelkiego rodzaju

obuwia męzkiego i damskiego.

Para pięknych i trwałych cielęcych bucików męzkich z podwójnemi podeszwami, pięknie wykonana w każdej wielkości po [illegible]

Para bucików na cierpiące nogi, robione według nowego patentowanego sposobu po 6 złr. 50 ct.

Obuwie damskie dla panienek, chłopców i dzieci.

Para bucików dla dzieci ze skóry dobrze i trwale zrobione 40 ct., 80, 90 do 1 złr 20 ct.

Para bucików damskich [illegible] 2.50, 3.50, 4.50 do 5 złr w najmodniejszych fasonach wiedeńskich, trwale i pięknie wykonane.

Pantofle para 60 ct., 80, 90 i 1.20 ct.

Skład bielizny męzkiej i damskiej.

Koszula piękna angielska lub francuska 80 ct., 1 zł., 20 ct., 1.50, 2 zł.

Te same z pięknemi półkoszulkami, pięknie wykonane 2 złr. 20 ct., 2,50, 3 i 4 złr.

12 sztuk kołnierzyków z najpiękniejszego płótna [illegible]

[illegible]

Największy skład w Wiedniu wszelkiego rodzaju bielizny damskiej,

jak również zupełne wyprawy.

[illegible]

12 chusteczek do nosa nowoczesnych fasonów 1, [illegible]

Teraz i nigdy więcej!

Najmodniejsze i najpiękniejsze suknie damskie.

kompletne po 1 [illegible]

Najmodniejsze kapelusze męzkie i damskie.

Piękny kapelusz męzki lub chłopięcy, z filcu lub jedwabiu zł 1.50 2, 2 50, 3, 4 zł. najnowsze fasony [illegible]

Piękne kapelusze damskie z filcu, aksamitu, jedwabiu, [illegible] kwiatami i piórami, w najnowszych fasonach, sztuka zł. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 i 5 złr. Uprasza się [illegible]

Skład fabryczny rękawiczek.

Para po 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 ct. dla mężczyzn, pań i dzieci.

Prawdziwe rękawiczki jelonkowe we wszystkich [illegible] do prania dla mężczyzn. Para 80 ct. [illegible]

Największy skład

Prawdziwych francuskich dywanów,

[illegible]

Łokieć dywanu na podłogę [illegible]

[illegible] 1812 1—6

Do nabycia w bazarze BEX we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 10.

R. MASINI

we Wiedniu

poleca się względem wszelkich wyrobów marmurowych, jako to:

płytów marmurowych dla kawiarń i restauracyj,

posadzek, galeryj, kominów,

przedmiotów dekoracyjnych i wszystkich dotyczących robót z marmuru czystego.

2122 2—3

Skład i pracownia w Wiedniu, Wieden, Freihaus 3, Hof.

Nakładem GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA księgarni

we Lwowie, przy placu św. Ducha

wyszło z druku:

DZIESIĘĆ LAT w AUSTRALII

przez Sygurta Wiśniowskiego, **2 tomy 4 złr.**

Księgarnia powyższa przypomina, że z dniem

1. maja b. r. ustaje termin prenumeraty na

ALBUM JANA MATEJKI.

Cena prenumeracyjna we Lwowie **12 zł. 50 c.**, na prowincji z przesyłką **14 zł.**, zaś dla abonentów „Kłosów" z przesyłką na prowincję **10 zł.**

2177 1—17

Najnowsze dzieła

wydane nakładem księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie,

jakoteż na skład główny otrzymane są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Duch Puszczy opowiadanie z amerykańskich borów, dr. Birda przełożył i obrobił Wł L. Anczyc, wydanie kartonowane z 8 kolorowemi rycinami 8ka. złr. 1.70.

Opisy i przygody z Podróży po różnych częściach świata, zebrał i ułożył Wł. L. Anczyc, wydanie 2gie kartonowane, z 6ma rycinami, 8ka złr. 2.50.

Wiązanie Helenki, książeczka dla małych dzieci uczących się czytać, przez autorkę „Pamiątki po dobrej matce." Wydanie 6., karton., z 8 kolor. rycin. 8ka zł. 1.—.

Puszcza wodna w lesie przez kapitana Mayne Reida, z angielskiego, kartonowane, z 12 rycinami 8ka złr. 2.—.

Pobyt w pustyni przez kapitana Mayne Reida, przez St. Rzętkowskiego, kartonowane, z 24 rycinami, G. Dorego, 8ka złr. 2.—.

Wędrówka po niebie i ziemi opowiadanie o układzie wszechświata i budowie ziemi młodemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci, kartonowane, z drzeworytami w tekście 8ka złr. 1.70.

Na dnie sumienia powieść przez E. Grzeszkowę 2 tomy 8ka złr. 5.

Nemezis powieść przez Walerję Marrené (Morzkowską), 8ka złr. 1.25.

Bożek Milion powieść przez Walerję Marrené (Morzkowską), 8ka złr. 1.50.

Macocha z podań XVIII. wieku, opisał J. I. Kraszewski, 3 tomy, 8ka złr. 3.75.

Amalia ustęp z wojny Domowej w Rzeczypospolitej Argentyńskiej, P. D. Jose Marmo'. Przekład z oryginału hiszpańskiego, przez G., 2 tomy, 8ka złr. 4.50.

Rozamunda dramat w 5 aktach, Józefa Weilln'a przekład Szd. Ż. D. 8ka złr. 1.—.

Sardanapal tragedja Lorda Byrona, przekład Fryd. Krauzego, 8ka złr. 1.70.

Pisma Kazimierza Brodzińskiego. Wydanie zupełnie poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów, staraniem J. I. Kraszewskiego. Z wizerunkiem i życiorysem poety, 2 tomy, z przedpłatą za 6 tomów zł. 10, ozdobnie oprawne złr. 14.80.

Fryderyk hr. Skarbek przez Kazim. Wł. Wojcickiego, 8ka złr. —.85.

Ostatni klasyk. Wspomnienie z pierwszej połowy naszego stulecia, przez Kazim. Wł. Wojcickiego, 8ka złr. 1.50.

Przedstawiciele ludzkości przez Ralfa Waldo Emersona, tłumaczenie Józefa Sielawy, 8ka. złr. 1.35.

Wieczory czwartkowe. Opowiadania o cudach przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych, młodocianemu wiekowi poświęcone przez Starego przyjaciela dzieci, wydanie 2, ozdobione drzeworytami; 8ka. broszurowane zł. 2—, kartonowane złr. 2.25, oprawne w płótno angielskie złr. 2.75.

Chemia dr. Fryd. Schoedlera, przełożył dr. Alfons Ciszewski, wydanie 2, 8ka złr. 1.70.

Fizyka i meteorologia dr. Fryderyka Schoedlera, przełożył dr. Alfons Ciszewski, wydanie 2, 8ka złr. 1.70.

Karol Darwin i jego poprzednicy. Studjum nad teorją przeobrażeń. Dzieło Adolfa Quatrephages'a, przełożył Jul. Ochorowicz, 8ka złr. 2.—.

Wielość światów zamieszkiwanych. Studjum, w którem wykładają się warunki zamieszkałości ziem niebieskich, roztrząsane ze stanowiska astronomii, fizjologii i filozofii naturalnej, przez Kamila Flammariona, z 5 tablicami figur astronomicznych. Tłumaczył J. Waga. Wydanie 2., 2 tomy, 8ka złr. 2.50

Szkice z życia zwierzęcego G. H. Lewes'a, przeł. Artur Popławski 8ka złr. 1.20.

Bydło ustęp z Encyklopedii rolnictwa, 8ka złr. 1.70.

Życie i obyczaje zwierząt według Brehma i innych najnowszych źródeł, zebrał Wincenty Niewiadomski, z 40 rycinami (na tonie) i licznemi drzeworytami w tekście wielka 8ka, broszurowane złr. 6, ozdobnie oprawne złr. 7.50.

Nauka czterech działań arytmetycznych przez K. Stachowicza, 8ka złr. 1.25.

Nowy lekarz czyli sposoby leczenia bydła, koni i owiec, Jana Mikołaja Rohlwes, wydanie 10., pomnożone weterynarją, homeopatyczną popularną, przez T. K. Lewandowskiego, 8ka złr. 2.—.

Praktyczne gorzelnictwo przez A. Korte'go przeł. Stan. Włocki 8ka złr. 2.50.

Magazyn towarów

galanteryjnych i norymberskich

F. Bukowskiego i Spół.

w Przemyślu, Rynek l. 2,

zaopatrzony został w wybór **Kapeluszy damskich, Parasoli i Parasolek, Kołnierzyków, Krawatek damskich i męzkich, Firanek gipiurowanych, Serwet i Kap** wełnianych na łóżka, **garniturów bielizny stołowej, Chustek do nosa, Beduinek i Chustek wełnianych damskich, Galanteryj i Bižuteryj damskich i męzkich, Mydeł i Perfum**, oraz **Zabawek dziecinnych.** 2099 2—3

Zlecenia zamiejscowe załatwiają się odwrotną pocztą.

Bocklet. **Wody Rakoczy.** Brückenau.

Świeżo napełnione wysyła kantor

K. B. MINERALWASSER-VERSENDUNG

Kissingen 2035 3-3

Nadzwyczajna skuteczność mojej metody inhalacyjnej stwierdzona ponownie przez uznanie lekarskie



balsamiczno-roślinno-mineralnych

Preparatów inhalacyjnych

przeciw słabościom organów oddechowych.

Friedrich Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Racjonalne leczenie zapomocą wdychania środków medycznych, używane bywają z wielkiem powodzeniem w c. k. szpitalach powszechnych w Wiedniu, niemniej przez wszystkich znakomitych lekarzy w kraju i zagranicach w słabościach kokluszu i kaszlu katarowym u dzieci, tudzież w słabościach krtani, szyji, płuc, suchot (tuberculosis) astmie, krwawienie organów oddechowych, pieczeniu w piersiach, zgadze i słabościach nosowych. — Również zaleca dr. prof. Niemayer w Magdeburgu w swoim dziele „Płuca" skłonne do inhalacji.

Ceny:	Aparat inhalacyjny		3 złr. 50 c.
	Preparaty balsamiczno-roślinne	) na 20	1 złr. — „
	„ roślinne	) wdychań	1 złr. — „
	Broszura		— „ 30 c.

Bliższe objaśnienia o sposobie użycie inhalacji zawiera broszura przez **dr. C. Czuberka**, sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 3 ordyn. od 12—1 i od 4 do 6. godz. Tamże dostać można aparatów. Wysyłka za zaliczką (**5 ct.**) lub pobraniem [illegible]

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

Do nabycia w apt. **J. Beisera** i **J. Piepesa** we **Lwowie, Ernesta Stockmara w Krakowie.**

Szanowny Panie!

Przyszlij mi pan odwrotnie za pobraniem pocztowem 4 flaszki balsamiczno wegetabil. preparatów do wdychania, które mi w mojej praktyce są bardzo skuteczne.

Zmigród w Galicji 3. lutego 1873. Z uszanowaniem

2076 2—6 Med. dr. **Witold de Kulczycki,** lekarz miejski i sądowy.

Towarzystwo akcyjne

dla hoteli i zakładów kąpielowych w Wiedniu.

H TEL DONAU,

(hotel I. rzędu) przy praterze, naprzeciw dworca **kolei północnej** i kilka kroków od dworca kolei **północno-zachodniej, w bezpośredniej bliskości od wystawy światowej. Stacją telegrafu i kolei Tramvay. 400** pięknych **z wielkim komfortem** teraźniejszego czasu urządzonych **pokoi.**

Carl Traut,

dyrektor hotelu, kr. pruski nadworny liwerant, dawniej **restaurator w Wiesbaden.**

Uwaga. Wbrew pogłoskom o bajecznych cenach w hotelach wiedeńskich, są w hotelu Conau pokoje od **2 złr. 50 ct. dziennie** i wyżej. 2161 1—6

Dla posiadaczy koni i ekonomów.

Do osądzenia wartości pewnego preparatu, służą za prawidło osiągnięte skutki w praktycznem tegoż użyciu. W tym względzie ograniczamy się co do preparatów weterynaryjnych Franciszka Jana Kwizdy na dosłowne przytaczanie pism umieszczanych w pismach publicznych, z których podajemy następujące:

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Tutejszy przedsiębiorca dostawy drzewa pan Perko, któremu udzieliłem kilka flaszek pańskiego wybornego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego dla koni, upoważnił mię do doniesienia panu, iż zapomocą tegoż wyleczył konia, który po wytężających pracach zupełnie okulał na przednie nogi.

Beel, 17. listopada 1872.

Aug. Pollak, nadleśniczy.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Kilkakrotnie u pana kupowany c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni stał mi się ze względów nie oszacowanej skuteczności niezbędnym, upraszam przeto pana o przysłanie mi ponownie 24 flaszek pocztą.

Sedan (Francja) 16. listopada 1872.

v. Hartmann, rotmistrz i szef szwadronu 4. pułku kawalerji szwaliżerów, armii okupacyjnej.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka J. Beisera, apteka Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka) apteka J. Piepesa pod węg. koroną i handel J. F. Kleina Wy i Rissler; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami. dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uwazam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

1805 1—4

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie**, Louisenstrassse 45. 1850 9 -?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

W fabrycznym składzie rolniczych maszyn

A. MACKEAN & COMP.

w Krakowie, ulica Basztowa 158 1278 1—1

(przy plantach, naprzeciw ulicy Szpitalnej)

jest nowy zapas przez rolniczy wydział krol. wszechnicy w Halle n. S. **badanych i jako wyborne zaleconych***) A. Mackean et Comp.

drylowników, tudzież szerokorzutnych siewników i konnych grabi ze stalowemi zębami.

Generalna ajencja:

Robey'a & Comp. Linkoln na lokomobile, młocarnię z patentowemi ramami żelaznemi idt.

Walter'a A. Wood Nowy York na kosiarki i żniwiarki.

Sam. Worssam'a & Comp. Londyn na tartaki i maszyny do obrabiania drzewa.

*) Sprawozdanie komisji badającej (napisane przez prof. dr. Jul. **Kühn'a, Gueist'a i Perels'a,**) opiewa między innemi: „Drylownik zbadany przez zasiew na wiosnę robotę musimy uznać za najlepszą; rownie małej dynamometrycznie potrzebnej siły pociągowej nie okazał jeszcze żaden z badanych tu drylowników; techniczne wykonanie maszyny jest nader doskonałe i t. d."

Całe obszerne sprawozdanie i katalogi przesyłamy na łaskawe zapytanie darmo i opłatnie. Prosimy o wczesne zamówienia dla rychłego dostarczania.

A. Mackean & Comp. Filia w Krakowie.

Nasiona świeżych

Buraków pastewnych

doborowych i najlepszych gatunków 2136 ?—?

Korzec po złr. 14 — złr. 16 — złr. 17 i złr. 18.
Garniec „ „ 50 — „ 55 — „ 60 i „ 70.
Funt wied. „ „ 36 — „ 40 — „ 45 i „ 50.

Marchew pastewna olbrzymia

100 funtów złr. 50. — 1 funt „ — 55 ct.

poleca nowo urządzony Główny skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

przy placu Halickim obok Banku hipotecznego l. 14.

ZAKŁAD NAUKOWY
wojskowy,

który już 36 uczniów przygotował do różnych egzaminów, a wszystkich z celującym lub dobrym postępem, przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników i rezerwowych oficerów,** tudzież do egzaminów wstępnych **do akademii i zakładów wojskowych.** Można się także zapisywać osobno na naukę szermierki, śpiewu i muzyki, pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższych wiadomości udzielam codziennie w mojem mieszkaniu przy ulicy Podzamcze l. 3, i w gmachu teatru hr. Skarbka I. piętro nr. 12, gdzie się odbywają wykłady.

2114 2—2 **F. Koestlich.**

Zakład kąpielowy

RÖMERBAD

(Styryjski Gastein)

otwarcie sezonu d. 1. maja,

położony przy kolei południowej (za pomocą pociągów pospiesznych od Wiednia $8^1/_2$ godzin, z Tryestu 6 godzin,) obfity w cieplice alpejskie do 30° Reaum. skutkujące przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom nerwów, tknięciom paraliżowym, osłabieniom, słabościom kobiecym, zwichnięciu regularności, cierpieniom w kościach i stawach itd. itd. — w uroczej okolicy, do wygody służą rozległe cieniste spacery i przepyszne pomieszkania. Lekarz kąpielowy, p. profesor **Dr Karol Folwarczny.** 1853 2—2

Obszerne programy z taryfą bezpłatnie u

Bade-Direction Römerbad
in Untersteiermark.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1815 60—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magasyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.



Polecamy nasz dobrze
zaopatrzony skład

NARZĘDZI i MACHIN
ROLNICZYCH

tak własnego wyrobu jakoteż zagranicznych i nasz dobrze urządzony

Warstat mechaniczny.

Własnego wyrobu utrzymujemy:
Pługi różnych konstrukcyj
Siewniarki (Victoria Drill).
Brony.
Młócarnie do kukurudzy.
Wałki do rozbijania grudy (Ringelwalzen) itd.

Przy wyrobie machin zwracamy uwagę naszą szczególnie na to, że takowe silnie i odpowiednio do stosunków tutejszych są urządzone. 1931 4—?

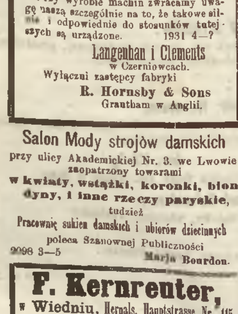
Langenhan i Clements
w Czerniowcach.
Wyłączni zastępcy fabryki
R. Hornsby & Sons
Grantham w Anglii.

Salon Mody strojów damskich

przy ulicy Akademickiej Nr. 3. we Lwowie, zaopatrzony towarami
w kwiaty, wstążki, koronki, blondyny, i inne rzeczy paryskie,
tudzież
Pracownię sukien damskich i ubiorów dziecinnych
poleca Szanownej Publiczności

2098 3—5 **Marja Bourdon.**

F. Kernreuter,
w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,
an der Pferdebahn.



1868 6—12

Sikawki ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju i wielkości, konwy, pompy do budowania, maszyny do wydźwigania wody na każdą głębokość, pompy do piwa, wina, spirytusu, oleju i petroleum, węże, konewki do ognia i przyrządy do gaszenia ognia.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Płyty Trembowelskie

różnej wielkości, tak na trotoary jak i okrągłe do szlifowania, można nabyć przy ulicy Rzeźnickiej l. 159 — nowa 14. 1992 4—4



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1888 7—7

Dyurnista

biegły w manipulacji urzędowej, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość w Administr. Gazety Narodowej. 2091 3—3





Właściwe miejsce

do
kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

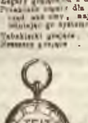
Philipp Fromm

Uhrenfabrik, 1964 5—18

Rothenthurmstrasse 9,
gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się ze 5letnią gwarancją piśmienną.

Ceny w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Srebrne zegarki.			
1 srebrny cylinder z łańcuszkiem	[illegible]	10	[illegible]
1 dto. z obrączką złotą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 srebrny anker ze szkłami kryształ. podwójną kopertą i kr. łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 Remonter „Prince of Wales" [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Złote zegarki damskie.			
1 Złoty zegarek Nr. 3 z długim łańcuszkiem pozłoconym	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 dto. emaliowany z dł. łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 Złoty cylinder damski Nr. 3 z podwójną kopertą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 złoty anker damski [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 „ zegarek damski z dyamentami i łańcuszkiem na szyję	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1 Damski remonter Nr. 3	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Złote zegarki mezkie.			
Złote ankry	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ z podwójną kopertą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ remonter z łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ „ z podw. kopertą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Remontery, chronometry i z podwójną kopertą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Budziki.			
Budzik z zegarem	6	6	7
„ „ „ do zaświec. świecy	[illegible]	[illegible]	10
Zegary pendułowe z 5letnią gwarancją.			
Codziennie do nakręcania	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zegary [illegible] od 2 do 10 kawałków	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] dla kontroli, przy[illegible], najlepszego dotąd [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tabakierki [illegible]	[illegible]	[illegible]	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	30



Warsztat
do
reperacyj.

Stare zegary, pocześci drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. [illegible]

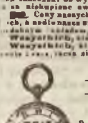
Listowne zlecenia

załatwiają się za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki do wyboru za pobraniem należytości, [illegible] zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe [illegible]

Wszystkich, którzy nowo zamierzają sobie życzą. Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić [illegible], racza się udać do mojej firmy.



Philipp
Fromm,
Uhrenfabrikant,
Rothenthurmstrasse 9,
Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg
we Lwowie.

1916 15—24

PASTA i SIROP z KODEINA
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Magazyn płócien i towarów modnych
pod firmą

J. Pietrosch i Spółka

dawniej
J. L. Singer i Spółka
we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11 n.
poleca w wielkim wyborze
najnowsze zagraniczne wełniane
materje na suknie damskie,
jedwabne szczególnie w czarnym kolorze;
Bareże, żakonety, grenadiny i perkale;
Obficie zaopatrzony skład
płócien i bielizny stołowej,
ręczników, serwet, chustek do nosa, piki, dymek, chirting, firanek do okien;
Dywany angielskie i dywaniki na łokcie,
kapy i serwety gobelen i rypsowe
Materje na meble
ryps, kreton i perkal; 2050 6—8
Chustki, szale i pledy wełniane, pończochy, skarpetki i różne inne towary;
Koce białe Grafenbergskie
do kuracji hydropatycznej
po cenach bardzo umiarkowanych.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga
z AFRY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible] **J. v. Liebig** [illegible]

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co, Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.
Dalej dostać można u Droguistów: 1855 21—48
PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien.
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.
Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład centralny **Spółki Liebiga dla Austrji i Węgier** u **KAROLA BERCK,** Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8. ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.
We Lwowie do nabycia u O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllinga. i w aptece pod Opatrznością Jakóba Beisera.

Glycerin-Crème,

najlepszy środek do odświeżenia i czyszczenia skóry i twarzy
H. Kielhausera w Grazu.

Zarody piegów, plam i nieczystości skóry nie tkwią w skórze powierzchniej, lecz w tkankach niżej leżących, które nie przypuszczają wsiąkania płynów i tłustych substancyj, przeto znane dotąd środki toaletowe (wody, pomady i t. p.) działały jedynie na skórę powierzchną. — **Glycerin-Crème** [illegible] z łatwością przez wszystkie warstwy skóry i oczyszcza takową od wszystkich piękności szkodzących płodów, czyni skórę delikatną i białą i nadaje jej młodzieńczą świeżość. Poleca się wszystkim, którzy się starają o posiadanie płci czystej i pięknej.

Cena flaszki **1** zł. a. w.

Najlepsze mydło glycerynowe

złożone obficie z glyceryny i aromatycznych składów ziołowych dla delikatnej i tkliwej skóry do codziennego użytku jako najlepsze mydło toaletowe.

Cena sztuki **35** ct. a. w. 1067 4—10

Paryski proszek damski

nadaje w okamgnieniu płci bieli, gładkości, delikatności a po goleniu usuwa nieznośne pieczenie lepiej, jak wszystkie środki kosmetyczne.

Cena **50** ct. a. w.

Mydło balsamiczne Mekka, niezrównany produkt chemii toaletowej, odznaczające się przez swą skuteczność czyszczącą, przytem nie drażni a ma pyszny zapach. Wielka sztuka 50 ct. a. w.

Styryjski ekstrakt tłuszczu roślinnego na porost i utrzymanie obfitych włosów. Flaszka 60 ct. a. w.

Francuski środek do farbowania włosów na głowie i brodzie. Takowym można bez szkodliwych wpływów dla zdrowia w kilku minutach pofarbować włosy na brodzie lub głowie na brunatno lub czarno. Od wielu lat wypróbowany środek w szkatułce po 1 zł. 50 ct. a. w.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

JAN WALLACH

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w początkach stycznia 1873 przeniósł swój od 30 lat w kamienicy pod l. 154 w rynku znajdujący się

Skład sukna i towarów wełnianych

do kamienicy pod l. 33 nową rynek, gdzie dawniej była cukiernia pp. Pollo i Sp., i poleca na każdą porę w największym wyborze:

Wszelkie gatunki sukna w kolorach jednostajnych i nakrapianych, i materje uniformowe i liberyjne,

najnowsze materje modne

na ubrania mezkie i damskie, na paletoty, żakiety i t. d.

Tak zwane drap des dames, watmole, kołdry, pledy i t. d.

w najnowszych deseniach i kolorach

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Wszystkie te materje są sprowadzane z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. 2084 4—?

Wszelkie zamówienia zamiejscowe bywają najspieszniej i najstaranniej wykonane, jakoteż na żądanie próbki materyj przesyłane.

Najdawniejszy HANDEL

Płócien i bielizny stołowej
Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku l. 45,

poleca po bardzo tanich cenach, n. p.

4/4	30 łokci Płótno górskie	od złr.	8½	do złr.	11½
4/4	38 „ Płótno rumburgskie	„ „	10	„ „	25
4/4	38 „ Creas	„ „	13	„ „	30
9/4	30 „ Płótno rumburgskie	„ „	16	„ „	45
9/4	50 „ Weba holenderska	„ „	22	„ „	150
9/8	54 „ Weba szwajcarska	„ „	30	„ „	125
9/8	50 „ Weba irlandzka	„ „	28	„ „	90
5/8	tuzin ręczników	„ „	5½	„ „	20
3/4	„ chustek do nosa	„ „	3	„ „	20
9/4	łokci szer. sztuka 19 łokci wied. płótna na prześcieradła bez szwu	„ „	16	„ „	40
1	„ garnitur stołowej bielizny na 6 osób	„ „	5½	„ „	35
1	„ „ „ „ 12 „	„ „	8	„ „	55

jako też na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe, pończochy prawdziwe saskie niciane i bawełniane, pikł i ryps biały.

Przody do koszul płócienne i szyrtingowe od 50 ct. do zł. 3.

Największy skład perkali i Szirtingów

białych i kolorowych

łokieć po: 17, 20, 26, 30 i 33 centów. 1926 4—6

Deszczochrony

wełniane po zł. 2 ct. 75, jedwabne zł. 5 ct. 40.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franco.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski
w Krakowie 2116 2—3

wydaje

Listy Zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
5½ % na srebro, losowane w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są na to zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych lub kredytowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiści wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 zł. w. a.**) §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1. Maja i 1. Listopada w srebrze dnia 2. Stycznia i 1. Lipca każdego roku, wypłacają się bez żadnych strąceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2. Lipca 1868 r. Nr. 93. dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie**: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.
we **Lwowie**: w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Wiedniu**: w Lombard und Escompte Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Tarnowie**: w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Berlinie**: w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach.

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1916 15—24

August Schellenberg we Lwowie.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.